

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty w Lwowie:		Telefony: REDAKCJI 27, 71-02.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 L. P.	CENA NUMERU 20 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz 10 linijek (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, raski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 100. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą, o 50 proc. gr. 25.
z doręczeniem do domu miesięcznie z dostawą do domu	z. 5- z. 5-30				
na prowincji:		ADMINISTRACJI 14-27.	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		
z przesyłką pocztową	z. 5-30				
z granicą	z. 8-				

Przed sesją genewską.

Sesja Rady Ligi Narodów zainauguruje tegoroczny opóźniony nieco sezon polityczny w Genewie, który corocznie, jak wiadomo, rozpoczynał się już w pierwszych dniach września. W roku bieżącym z powodu przeciągnięcia się konferencji londyńskiej termin rozpoczęcia obrad genewskich został przesunięty o dwa tygodnie. Bądź co bądź zakończył się wygodny okres wakacyjny także i w polityce między narodowej a wraz z nim skończył się czas, jakim dyplomacja europejska dysponowała na rozważanie lub przynajmniej przygotowanie rozwiązania palących kwestyj, otrzymanych w spadku po miesiącach wiosennych. Tak tedy w dniu 22 września rozpocznie się sesja Rady, w dniu zaś 25-ym tegoż miesiąca rozpocznie się doroczne zgromadzenie Ligi Narodów.

Signum temporis. Najważniejszą sprawą, którą się zajmie Liga Narodów będą tym razem nie cudze a jej własne kłopoty. Kłopoty finansowe. Do prowadzenia obszernej działalności sekretariatu i poszczególnych biur specjalnych Ligi potrzebne są ogromne sumy. W czasach „prosperity“ składki poszczególnych państw wpływały dość regularnie tak że budżet Ligi Narodów ostatecznie nie trudno było zió wnoważyć. Dziś sytuacja zmienia się radykalnie. Pomimo znacznych oszczędności budżet sięga w dalszym ciągu sum, idących w dziesiątki milionów franków szwajcarskich a liczne państwa zalegają ze składkami tak, że w roku minionym wpłacono tylko 79 proc. należnych sum. Na czele opieszłych płatników stoja Chiny, które zalegają z zapłatą około 10 milionów franków. Te finansowe kłopoty zagrażają poważnie normalnemu funkcjonowaniu stałych biur Ligi; nad ich rozwiązaniem będzie trzeba dobrze pomyśleć.

Pozatem porządek tegorocznych obrad nie przedstawia się bardzo interesująco. Jedna sprawa, która była w stanie wywołać wielkie ożywienie, sprawa austriacko-niemiecka, nie weszła na porządek dzienny. A jednak prawniczo biorąc, mało który spór tak klasycznie należy do kompetencji Ligi Narodów, jak konflikt niemiecko-austriacki. Jest zagrożone dalsze wspólne życie między narodami, jest zagrożona niepodległość jednego z członków Ligi, jest wreszcie nawet możliwość komplikacji wojennych. Po dziś dzień jednak Liga Narodów oficjalnie nic nie wie o istnieniu tego sporu. Paradoksalna ta sytuacja wypływa zaś z jednej okoliczności: z braku chętnego któryby maszynierę Ligi wprowadził w ruch. Nie chce do Ligi zwrócić się Austria; kanclerz Dollfuss nie pragnie mimo wszystko gwałtownego zerwania z Niemcami, nie występuje więc w roli oskarżyciela... Mussolini ma wiele powodów, by się do Ligi nie zwracać. Pierwszym z nich, to niechęć do idei Ligi; drugim ten, że zajęcie się przez Ligę konfliktem austro-niemieckim byłoby oficjalnym pogrzebanie paktu czterech. Nie wnosi sprawy i Mała Ententa, aczkolwiek utrzymuje niepodległość Austrii jest dla państw M. Ententy, w szczególności dla Czechosłowacji, kwestia życia i śmierci. Nie podejmie też inicjatyw

Francja a oczywiście i Mac Donaldowi nie uśmiecha się wyłoczenie sporu przed forum genewskie.

Pozostały więc sprawy drobniejszej

wagi: Nominacja Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, gdyż mandat pana Rostinga wygasa w dniu 15 października; przyjęcie do wiadomości

P. Minister Beck w drodze do Paryża.

Warszawa, 19 września. Dziś o godz. 12.35 wyjechał do Paryża minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wraz z małżonką. Na dworcu żegnali p. ministra podsekretarze stanu Lechnicki i Szembek, ambasador Patek, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romer, gen. Burhardt-Bukacki i w. in. P. Ministrowi towarzyszą szef gabinetu Dębicki i sekretarz osobisty Friedrich.

Londyn, 19 września. (PAT). Z tonu prasy angielskiej przebija wyraźnie

pewne niezadowolenie z obrotu jaki przybrały rozmowy w trakcie narad paryskich. Prasa wysuwa konieczność zwołania natychmiast rady gabinetowej celem zajęcia stanowiska wobec nowej sytuacji.

Podróż Ministra Becka celem wzięcia udziału w naradach rozbrojenio- wych z rządem francuskim oceniana jest przez całą prasę jako ważny i charakterystyczny fakt dla nowego stanowiska Francji.

P. Premier Jędrzejewicz uda się do Gdańska z rewizytą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. (Sz.) P. Premier Jędrzejewicz wyjedzie wkrótce do Gdańska, celem złożenia rewizyty prez. Rauschningowi.

Prezes Związku Dziennikarzy Gdańskich redaktor urzędowego organu partii narodowo-socjalistycznej „Der Danziger Vorposten“, Zarske, który bawił niedawno w Polsce na czele de-

legacji dziennikarzy gdańskich, nadesłał pod adresem dziennikarzy polskich zaproszenie do Gdańska na trzydniową wycieczkę.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Gdańska, złożona z 10 współpracowników dzienników warszawskich, wyjedzie z Warszawy jednocześnie z Premierem Jędrzejewiczem.

Faszystowski blok trzech państw?

Bukareszt, 19 września. (PAT). Dziennik „Curentul“ donosi z Paryża, że rządy francuski i angielski zostały poinformowane o tajnych rokowaniach między Włochami, Austrią i Niemcami prowadzone pod egidą Mussoliniego zmierzające do utworzenia faszystowskiego bloku tych trzech państw,

co miałoby nastąpić po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego w Austrii. Za cenę tego bloku Niemcy miałyby się wyrzec myśli o Anschlussie. Sprawa ta, która wywołała żywe poruszenie w europejskich kołach politycznych, miała być rozpatrywana rzekomo w czasie obrad francusko-angielskich.

Kongres FIDAC-u zakończył obrady.

Rabat, 19 września. (PAT). Na zakończenie Kongresu Fidacu w Casablanca przybył rezydent generalny Ponsot, który wygłosił przemówienie w serdecznych słowach żegnając uczestników kongresu. Na prezesa Fidacu na następną kadencję wybrany zo-

stał minister pełnomocny królestwa Rumunii poseł Cadere. Przed zamknięciem kongresu na wniosek delegacji francuskiej gen. Górecki wybrany został przez aklamacje na prezesa honorowego w dowód uznania za orace na terenie Fidacu.

Na małej łodzi dotarli do Bermudów Sukces trzech żeglarzy polskich.

Warszawa, 19 września. (PAT) Trzech polskich żeglarzy Bohomolec, Litkowski i Śmiechowski, płynący na małej łodzi żaglowej, dotarli do Bermudów. W drodze do Bermudów łódź ich „Dół“ natrafiła na pełnym morzu na gwałtowny cyklon który porwał

szy wszystkie żagle, uszkodził poważnie ster łodzi. Złamany ponadto został maszt. Mimo to łódź dotarła do wysp Bermudzkich, gdzie wywołała wielką sensację. Obecnie „Dół“ płynie ku brzegom amerykańskim.

sprawozdania o likwidacji angielsko-perskiego sporu o źródła naftowe; zapoznanie się z przebiegiem rokowań o pacyfikację stosunków między Boliwią z Paragwajem; smutny obrzęd roztrząsania raportu Mac Donalda o londyńskiej konferencji ekonomicznej.

Również i sprawy, dotyczące spójności Polski są stosunkowo mało znaczące. Ot, skarga jakiegoś Niemca, do magającego się odszkodowania za wydalenie go z Polski, skarga jakiegoś dyrektora kopalni, usuniętego ze stanowiska za stałe zalegi; z robotnikami na tle socjalnym. Poważniej już przedstawiają się: petycja Związku Polaków w Niemczech, omawiająca złośliwe antymnisznościowe tendencje niemieckiego dekretu wyborczego, wy magającego składania pod listami kandydatów do parlamentu aż 60.000 podpisów; petycja, dotycząca zakazu odbicia polskiego zgromadzenia politycznego w Wielkich Strzelcach; wreszcie skarga w sprawie zamordowania s. p. Piecucha w miejscowości Potempa.

Oczywiście możliwym jest, że z okazji zjazdu kierowników polityki zagranicznej niemał wszystkich państw świata poruszone będą w dyskusjach publicznych a zwłaszcza w naradach prywatnych sprawy, nie figurujące w urzędowych drukach Ligi Narodów, ale ciężące nad ogólno-swiatową sytuacją polityczną a wśród nich możliwie i owo zagadnienie niemiecko-austriackie.

Nastroje? Ujawniły je narazie w związku z nadchodzącą sesją tylko Niemcy. „Wielkie międzynarodowe problemy“ — powiedział wyraźnie przed kilku dniami na przyjęciu prasy zagranicznej niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath — „znajdują się wciąż jeszcze pod przemożnym wpływem systemu wersalskiego. Zagranica musi jednak wreszcie zrozumieć, że Niemcy mają prawo bronić się przed duchem Wersalu“. A dalej: „Zagranica nie powinna się mieszać do stosunku austro-niemieckiego i powinna pamiętać że wola narodu nie może być stłumiona granicami politycznymi lub środkami politycznymi“. Wszelkie komentarze są chyba zupełnie nie potrzebne. Pokoiowe i pozorne przyjazne słowa Hitlera, wygłaszane przy różnych okazjach, są przeznaczane chyba tylko na uspienie uwagi świata. Neurath powiedział szczerą prawdę.

Opinia publiczna? Ta ocenia różno wy genewskie dość sceptycznie zwłaszcza, o ile dotyczą one problemów politycznych. Natomiast przyznać trzeba, że z poważnym uznaniem spotyka się apolityczną działalność Ligi. Więc przedewszystkiem na polu walk z handlem żywym towarem, który niebawem w dalszym ciągu rozwija w wielu krajach niekrepowaną działalność, a także na polu walk z handlarzami narkotykami. Poza tem na punkcie innych spraw nie zdołała Liga Narodów rozjaśnić sytuacji. W wielu momentach okazuje brak wyraźnego programu i harmonii. Firmament przeto genewski wygląda narazie dość mglisto a barometr nie wskazuje na poprawę.

ZBRODNIĄ W TRUSKAWCU.

Proces o zabójstwo ś. p. posła Tadeusza Hołówki.

Wczoraj t. j. we wtorek, 19 b. m. rozpoczęła się w Samborze przed Trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw trzem oskarżonym o współudział w zabójstwie ś. p. Hołówki bojowcom ukraińskim.

Jak wiadomo bezpośrednimi sprawcami zbrodni byli Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, strąceni w grudniu ub. r., za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Obecnie toczy się sprawa przeciw tym członkom UON, którzy z nimi w przygotowaniu tej zbrodni współdziałali. Są nimi: Aleksander Bunija, Mikołaj i Roman Baranowski.

Proces ścigał do Sambora kilkunastu korespondentów dzienników, za równo ze stolicy, jak i przedstawiciele prasy lwowskiej polskiej i ukraińskiej.

Rozprawa.

Już przed rozpoczęciem rozprawy obszerną salę Sądu Okręgowego w Samborze zapelniała liczna publiczność. Na ławach prasowych zasiadli dziennikarze. Ławę z prawej strony zajęli korespondenci pism polskich ze stolicy oraz ze Lwowa, ławę z lewej strony przedstawiciele prasy ukraińskiej.

Na ławie obrońców zasiadło 4 adwokatów: Szuchewycz, Rogucki, Kmicikiewicz i Kreutenauer. Dziś w nocy przybył do Sambora mecenas Szurlej z Warszawy.

Na 10 minut przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę obrad 3 oskarżonych w otoczeniu silnej eskorty straży więziennej. Usiedli oni na ławie, ustawionej na wprost Trybunału. Pierwszy z lewej strony zasiadł Bunija, młody człowiek o przeciętnej twarzy, drugi z rzędu Motyka, blondyn o rysach bardziej inteligentnych, trzeci Roman Baranowski, brunet o ostrych charakterystycznych rysach, ubrany z pewną elegancją.

Gdy oskarżonych wprowadzono na salę adwokat Szuchewycz zbliżył się do oskarżonego Bunija i chciał zamienić z nim kilka słów, komendant eskorty przerwał jednak tę rozmowę.

O godzinie 9'15 przewodniczący wiceprezes Wondrausch otworzył rozprawę. W Trybunale zasiadli sędziowie: Kuczera i Kuprowski, oraz sędzia zapasowy Chruszczewski. Oskarża prokurator Młaraszewski. Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się jako obrońcy oskarżonego Bunija adwokat Szuchewycz i Rogucki, oskarżonego Motyki adwokat Kmicikiewicz, oraz oskarżonego Baranowskiego adwokat Kreutenauer. Obaj ostatni obrońcy występują z urzędu.

W imieniu powództwa cywilnego występuje adwokat Szurlej. Przeciw zgłoszonemu powództwu protestów nie złożono.

Przewodniczący odczytał listę przysięgłych poczem nastąpiło losowanie 12 sędziów przysięgłych, oraz ze względu na zapowiadającą się na dłuższy czas rozprawę dwóch sędziów zapasowych.

Adwokat Szuchewycz zwrócił się z protestem do przewodniczącego, iż kierownik eskorty przerwał mu rozmowę z oskarżonym Bunijem, wobec czego przewodniczący wiceprezes Wondrausch zwrócił uwagę przodownikowi policji i pouczył go, iż obrońca w każdej chwili może porozumieć się z oskarżonym bez specjalnych przeszkód.

O godzinie 9.45 rozpoczęło się odczytywanie

aktu oskarżenia

Prokuratura sądu okręgowego w Samborze oskarża

Aleksandra Bunija.

lat, 20, urodz. w Nadwórnej, ostatnio zamieszkałego we Lwowie wyznania gr. kat., stanu wolnego, służącego o to, że w sierpniu 1931 r. w Truskawcu — powiatu Drohobyckiego, jako członek O. U. N. udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa posła na Sejm Tadeusza Hołówki przez to, że w zamiarze spowodowania tegoż zabójstwa za pośrednictwem Mikołaja Motyki, zwrócił uwagę członków organizacji, udzielił Wasylowi Biłasowi wiadomości o trybie życia ś. p. Hołówki oraz rozkładzie i położeniu zajmowanego przez niego pokoju i, zapewniwszy sprawcom swą pomoc, w dniu 29 sierpnia 1931 roku wskazał Wasylowi Biłasowi odpowiednie dnia do popełnienia zabójstwa chwile, w następstwie czego w dniu tym Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, Tadeusza Hołówki rozmyślnie zabili.

Mikołaja Motykę.

urodz. 18 grudnia 1912 r. w Truskawcu i tamże zamieszkałego, wyznania gr. kat., stanu wolnego ucznia VIII. kl. gimnaz. o to, że w sierpniu 1931 r. w Truskawcu pow. Drohobyckiego, jako członek O. U. N. udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa posła na Sejm Tadeusza Hołówki przez to, że działając w zamiarze spowodowania tegoż zabójstwa, powtórzył Wasylowi Biłasowi otrzymane od Aleksandra Bunija wiadomości o pobycie Hołówki w Truskawcu w pensjonacie SS. Służebniczek w następstwie czego dnia 29 sierpnia 1931 r. Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, Tadeusza Hołówkę zabili rozmyślnie.

Romana Baranowskiego.

lat, 29, urodz. we wsi Cynława pow. Kołomyjskiego, zamieszkałego we Lwowie, wyzn. gr. kat., żonatego, studenta II roku Politechniki o to, że w połowie 1931 r. w Województwie Lwowskim udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa posła na Sejm Tadeusza Hołówki przez to, że dowiedziawszy się, jako członek O. U. N. od komendanta rejonu drohobyckiego O. U. N. Michała Hnatowa, iż tenże zamierza przeprowadzić dla celów O. U. N. dokonanie zabójstwa, dostarczył mu pistolet automatyczny browning F. N. 99.726 kalibr 7.65 zapomocą którego następnie w dniu 29 sierpnia 1931 r. w Truskawcu z polecenia tegoż Michała Hnatowa Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn posła na Sejm Tadeusza Hołówkę rozmyślnie zabili.

Aleksandra Bunija, Romana Baranowskiego,

o to, że w ostatnich latach pierwszy oskarżony do końca listopada 1932 r. drugi oskarżony do 22 marca 1933 r. na obszarze Małopolski wschodniej a w szczególności na terenie Województwa Lwowskiego, należeli do tajnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.) przygotowującej zbrojne powstanie przeciw Polsce, celem oderwania od niej ziem południowo-wschodnich i utworzenie z nich niepodległego państwa ukraińskiego przez działalność organizacyjną, propagandową, gromadzenie broni i wykonywanie aktów sabotażu i terroru, weszli w porozumienie z innymi osobami w celu oderwania od Państwa Polskiego części jego obszaru, czyli o czyn przewidziany art. 97, K. K.

Uzasadnienie.

Dnia 29 sierpnia 1931 r. około godz. 20 min. 10 w pensjonacie Sióstr Służebniczek w Truskawcu pow. drohobyckiego pozbawiony został życia poseł na Sejm Tadeusz Hołówka.

Krytycznego wieczora mieszkańcy pensjonatu Sióstr Służebniczek usłyszeli nagle sześć po sobie następujących strzałów. Gdy zamieszkała w tem

pensjonacie Felicia Wysokińska otworzyła drzwi swego pokoju na parterze i wyszła na korytarz, spostrzegła dwóch mężczyzn biegnących po schodach pierwszego piętra w dół. Mężczyźni ci byli w płaszczach z podniesionymi kołnierzami i w nasuniętych na oczach czapkach cyklistówkach. Biegli, jakby zgarbieni z głowami wciśniętymi w ramiona. Jeden z mężczyzn odwróciwszy głowę w stronę poręczy schodów, skierował ku Wysokińskiej rewolwer. Wysokińska cofnęła się do swego pokoju.

W tym czasie zamieszkały na pierwszym piętrze pensjonatu Karol Brykowski, usłyszawszy strzały, pobiegł na korytarz, gdzie zobaczył zbiegającego ze schodów pierwszego piętra jakiegoś człowieka średniego wzrostu, ubranego w płaszcz, z wysoko podniesionym kołnierzem i czapką kaszkietową. Drugiego mężczyzny Brykowski nie widział. W tym czasie zamieszkała w tym pensjonacie Paulówna na odgłos strzałów, wybiegła również na korytarz i w związku z pytaniem Brakowskiego co się stało, wskazując na pokój Nr. 5 położony na pierwszym piętrze pensjonatu, odezwała się „Tutaj stało się coś złego”. Brykowski, otworzył wówczas drzwi wskazanego przez Paulównę pokoju i zobaczył na łóżku posła Hołówkę, w pozycji na wznak siedzącej, nawpół leżącej, broczącej krwią.

Bezpośrednio potem Brykowski wybiegł na ulicę, zatrzymał przejeżdżające auto i zawiadomił o wypadku Posterunek Policji Państwowej, oraz lekarzy. Przybyły na miejsce lekarz Dr. Karol Łunicki, stwierdził zgon posła Tadeusza Hołówki.

Ucieczka morderców.

Tegoż wieczoru służąca pensjonatu Sióstr Służebniczek Marija Fabiak wyszła z kuchni w celu zanieśnięcia herbaty Karolowi Brykowskiemu. Idąc do pensjonatu zauważyła dwóch osobników szybko wybiegających z bramy wsi. Osobnicy ci po otwarciu furtki biegli w stronę ulicy Stebnickiej, w kierunku Urzędu Gminnego. Fabiakówna nie potrafiła określić dokładnie rysopisu tych osobników.

Strzały dana z tyłu.

Po dokonaniu oględzin miejsca czynu, przystąpiono dnia 30 sierpnia 1931 r. do sekcji zwłok. W wyniku sekcji zwłok biegli lekarze orzekli, że rany na tylnej części głowy, na skroni prawej, na brodzie po stronie lewej, okolicy obojczykowej prawej i na palcu pierwszym i drugim reki prawej, są następstwem postrzałów zadanych z broni małokalibrowej. Z wyglądu tych ran wynika, że wszystkie oprócz opisanej na brodzie zostały zadane od tyłu, za czym przemawiają przebiegi kanałów postrzałowych.

Straszne skutki strzałów.

Według orzeczenia biegłych pierwszy strzał spowodował ranę na tyłogłowi, drugi również ranę na tyłogłowi, poniżej rany pierwszej, trzeci ranę na prawej skroni, czwarty i piąty strzał — dwie rany w okolicy obojczyka i barku — oraz szósty — ranę w lewej dolnej szczęki na palcach prawej reki mogły powstać w chwili odruchowego zasłaniania się denata przed strzałami. Strzał pierwszy był dany z największej odległości, przypuszczalnie zaraz bezpośrednio od drzwi wejściowych. Strzelający celował wprost przed siebie. Drugi strzał został dany już po pewnym zbliżeniu się strzelającego do denata. Strzelający celował w głowę słaniającą się. Trzeci strzał mógł być dany z tej samej odległości co i drugi, jednak strzelający znajdował się już u prawej tylnej strony wezgłowia łóżka, a głowa denata opadała na poduszkę. Czwarty i piąty raz strzelano jeszcze z tyłu, ale

już w bezpośredniej bliskości, na co wskazują opalenizny na pyżamie. W momencie tych strzałów pistolet strzelającego był do tego stopnia blisko ciała denata, że wyłot gorącej jeszcze kufy pozostawił na skórze ślad w formie pierścieniowatego opalenizny. Szósty strzał strzelający dał do denata już z przodu przytykając mu łufę do szczęki, na co wskazują zewnętrzne opalenizny, oraz strzaskanie samej szczęki.

Śmierć ś. p. posła Hołówki nastąpiła wskutek gwałtownego skrwawienia. Wszystkie rany postrzałowe prócz ran na palcach były same przez się śmiertelne.

Instytut eksperyt sądowych w Warszawie naprowadził na ślad sprawców.

W pokoju ś. p. posła Hołówki znaleziono 6 łusek naboju, zaś z ciała jego wydobyto 6 kul rewolwerowych. Już dnia 3 listopada 1931 Instytut eksperyt sądowych w Warszawie, po przeprowadzeniu badań stwierdził, że łuski i kule pochodzą z dwóch rewolwerów i opisał je dokładnie.

Policja wszczęła poszukiwania za tymi rewolwerami i w niedługim czasie stwierdziła, że jeden z tych rewolwerów był w posiadaniu Wasyla Biłasa, drugi zaś w reku Romana Baranowskiego.

Aresztowanie sprawców.

Na podstawie tych badań aresztowano Michała Hnatowa, Wasyla Biłasa, Dmytra Danyłyszyna, Aleksandra Bunija i Mikołaja Motykę, jednak w niedługim czasie dla braku dostatecznych dowodów wypuszczono ich na wolność.

Dopiero po napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim w dniu 30 listopada 1932 wpadnięto na ślad rzeczywistych sprawców morderstwa dokonanego na osobie ś. p. Hołówki.

Zatrzymani w związku z tym napadem Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, przyznali się przed sędzią apelacyjnym, że oni to dnia 29 sierpnia 1931 r. wieczorem wtargnęli zaopatrzeni w pistolety automatyczne browning F. N. do pokoju najmowanego w pensjonacie SS. Służebniczek w Truskawcu przez posła Tadeusza Hołówkę i kilkoma strzałami pozbawili go życia.

Wyniki śledztwa.

Na podstawie ich obszernych i drobnych zeznań, jak niemniej i pokrywających się z nimi i wzajemnie uzupełniających się zeznań jednocześnie zatrzymanych Mikołaja Motyki i Aleksandra Bunija, ustalono następujący przebieg wypadków.

W ciągu lata 1930 r. zorganizowany został w Truskawcu hurtek O. U. N. przez Michała Hnatowa, komendanta rejonowego O. U. N., zamieszkałego w Tustanowicach. Do hurtku tego należeli między innymi Mikołaj Motyka, Wasyl Biłas, Dmytro Danyłyszyn i Aleksander Bunija. W stałym kontakcie organizacyjnym z Michałem Hnatowem pozostawali kierujący pracami hurtku Motyka i Wasyl Biłas. Poza kolportażem nielegalnej literatury urządzaniem zebrań, hurtek ten nie przejawiał początkowo wydatnie swej działalności na zewnątrz.

Dopiero dnia 8 sierpnia 1931 r. członkowie hurtku truskawieckiego Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn wzięli wraz z innymi sprawcami udział w napadzie zorganizowanym przez Michała Hnatowa na urząd pocztowy w Truskawcu.

W sierpniu 1931 r. Aleksander Bunija, będący podówczas służącym pensjonatu SS. Służebniczek w Truskawcu, do mówił Mikołajowi Motyce, że w tym-

(Ciąg dalej na stronie 3-ciej).

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

że pensjonacie mieszka poseł Hołówko, zapytując „czy nie trzeba by coś zrobić z tym polskim posłem“. Motyka zrozumiał, że Bunij ma na myśli morderstwo. Tego samego dnia Motyka powtórzył swą rozmowę z Bunijem, Wasylowi Bilasowi. Aleksander Bunij w kilka dni później spotkał koło ukraińskiej kooperatywy „Zdrowie“ Wasyla Bilasa i już bezpośrednio zakomunikował mu, że w pensjonacie SS. Służebniczek zamieszkał poseł Tadeusz Hołówko, który prowadzi sprawy ukraińskie, że według tego co on słyszał, Hołówko miał być inicjatorem „pacyfikacji“ we wschodniej Małopolsce i że warto byłoby dowiedzieć się, kto to jest taki.

Wiadomości otrzymane od Motyki i Bunija, zakomunikował Wasyl Bilas, jak to z jego zeznań wynika, komendantowi rejonowemu U. O. N. Michałowi Hnatowi. Hnatów zażądał na piśmie od Bunija nie tylko dokładnego imienia i nazwiska posła Hołówki, ale też i wszelkich innych o nim informacji. Wasyl Bilas spotkawszy się z Bunijem, powtórzył żądanie Hnatowa, Bunij doręczył tego samego dnia Wasylowi Bilasowi koło wyżej wymienionej kooperatywy kawałek papieru, na którym jego ręką po polsku było napisane imię Tadeusz Hołówko, naczelnik spraw wschodnich. Na kartce tej napisane były i inne informacje — treści ich jednak nie zdolano ujawnić. Otrzymał od Bunija kartkę wręczył Wasyl Bilas w umówionym miejscu w lesie Hnatowi który polecił mu następnego dnia przedpołudniem przybyć w to samo miejsce na spotkanie.

Rozkaz.

Przy następnym spotkaniu Hnatów oświadczył Bilasowi, że poseł Hołówko był inicjatorem pacyfikacji we wschodniej Małopolsce, że dzięki niemu dużo ludzi zabito i zniszczono i że w imieniu Organizacji rozkazuje Bilasowi dokonanie wraz z Dmytrem Danyłyszynem zamachu na Hołówkę. H. pouczył go przytem, że gdyby ich ujęto na gorącym uczynku mają wówczas powiedzieć, że są członkami organizacji U. O. N. i że wykonali rozkaz tej Organizacji.

W dniu otrzymania powyższego rozkazu Hnatowa, Wasyl Bilas powtórzył jego treść Bunijowi, żądając jednocześnie szczegółowych informacji o tem, gdzie i jak spędza czas Hołówko, kiedy i dokąd wychodzi, co robi w pokoju i t. p. Bunij informacje te dostarczył.

Opierając się na tem, że Hołówko nie miał zwyczaju zamykać drzwi swego pokoju Wasyl Bilas i Bunij zdecydowali, że najdogodniej będzie dokonać zamachu na posła Hołówkę wieczorem w domu i to w dniu 29 sierpnia o godzinie 8-mej. Wkrótce po tej rozmowie Bunij pokazał Bilasowi posła Hołówkę zdążającego obok kooperatywy „Zdrowie“ w kierunku pensjonatu SS. Służebniczek.

Na dwa do trzech dni przed zabójstwem Wasyl Bilas udał się do Dmytra Danyłyszyna i opowiedziawszy, że w Truskawcu mieszka poseł Hołówko, który był inicjatorem pacyfikacji we wschodniej Małopolsce, zakomunikował, że obaj otrzymali od organizacji rozkaz dokonania zamachu na Hołówkę i że w wypadku ujęcia mają oświadczyć, iż działali z rozkazu U. O. N. jako jej członkowie. Jednocześnie Bilas zakomunikował Danyłyszynowi, że zamach na posła Hołówkę zostanie wykonany wieczorem dnia 29 sierpnia przytem wręczył mu pistolet automatyczny F. N., oraz jedną parę okularów, ustalając zarazem, że spotkają się w oznaczonym dniu o godzinie 19 w sadzie Wasyla Danyłyszyna

O godzinie 8-mej wieczorem.

W dniu 29 sierpnia 1931 r. przedpołudniem Wasyl Bilas spotkawszy się po nownie z Bunijem, zapewniał go, że tegoż dnia wieczorem planowany zamach zostanie wykonany. Jednocześnie Bilas polecił Bunijowi, aby o

godzinie 8-mej wieczorem wyszedł przed bramę pensjonatu i dał mu znać czy poseł jest u siebie w domu.

Wasyl Bilas i Dmytro Danyłyszyn, ubrani w płaszcz gumowe i kaszkiełty zaopatrzeni w pistolety automatyczne i okulary spotkali się o umówionej porze w sadzie Wasyla Danyłyszyna, z którego doszli potem do willi „Orzeł“, a od niej do ulicy Stebnickiej. Obaj stanęli na chodniku pod parkanem pensji SS. Służebniczek mniej więcej naprzeciw sklepu żydowskiego. Niebawem nadszedł Bunij. Wasyl Bilas podszedł do Bunija, Danyłyszyn zaś pozostał na miejscu.

Bunij oświadczył wówczas, że posła Hołówki nie ma w domu, bo się „nie świeci“, poczem odszedł.

Po kilku minutach Bunij powrócił i oświadczył, że teraz się świeci — co znaczy, że Hołówko jest w pokoju.

Bilas polecił Bunijowi udać się wprost do kuchni, a powróciwszy do Danyłyszyna powiedział, by szedł z nim do pensjonatu.

Mord.

Wasyl Bilas i Dmytro Danyłyszyn mając założone ciemne okulary, na oczach i podniesione do góry kotnierze płaszcza z przygotowanymi do strzału rewolwerami weszli do pensjonatu, zapukali do drzwi pokoju Nr. 5 położonego na I. piętrze, a zajmowanego przez posła Hołówkę.

Gdy usłyszeli wewnątrz odezwanie się „prosze“ otworzyli drzwi. Do pokoju wszedł jako pierwszy Bilas, zaś za nim Danyłyszyn. W pokoju paliła się lampa.

Na łóżku pod prawą ścianą leżał poseł Hołówko głową do drzwi wejściowych, a nogami do balkonu, przykryty do piersi kołdrą, z książką w ręku, kiedy Bilas i Danyłyszyn będąc w odległości do dwu kroków od łóżka Hołówki, wyjęli rewolwery i skierowali je do niego. Hołówko zakrył sobie ręką twarz, w tym momencie poczęli obaj strzelać.

Po daniu strzałów Bilas i Danyłyszyn rzucili się do ucieczki na ulicę Stebnicką, z której skręcili w uliczkę pomiędzy posesją Mandziaka a willą „Romana“. W ten sposób przedostali się na pole, gdzie rozbiegli się, udając się do domu. Po upływie godziny Bilas podszedł pod kooperatywę „Zdrowie“ i stamtąd obserwował co się działo w pensjonacie Sióstr Służebniczek.

Z wyjaśnieniem Wasyla Bilasa wynika, że oglądając następnego dnia po zabójstwie browning, z którego strzelał do sp. Hołówki, znalazł w magazynie tylko dwa naboje. Z okoliczności tej Bilas wnosił, że 4-krotnie strzelił do posła Hołówki. Stwierdził on ponadto, iż w magazynie browninga użytego do zabójstwa s. p. Hołówki, a zwróconego mu przez Dmytra Danyłyszyna po upływie 10—14 dni od chwili dokonania tego czynu znajdowały się 4 naboje i z okoliczności tej wnioskował on, że Danyłyszyn strzelił do posła Hołówki dwa razy.

Zeznania oskarżonych.

Zbadany w charakterze oskarżonego Aleksander Bunij przyznał się do należenia do U. O. N. i do okazania pomocy w zabójstwie Tadeusza Hołówki. Złożył on wyjaśnienie zgodne z przytoczonymi okolicznościami, zaznaczając zarazem, że od chwili zabójstwa „nie miał spokoju“, i że jak tylko Mikołaj Motyka obciążył go nie chcąc dalej ukrywać prawdy, przyznał się do wszystkiego.

Natomiast Mikołaj Motyka skazany już wyrokiem S. O. we Lwowie za należenie do U. O. N. nie przyznał się do winy pomocnictwa w zabójstwie s. p. posła Hołówki, wyjaśniając, że rozmowa jego z Aleksandrem Bunijem na temat pobytu posła Hołówki w Truskawcu nie miała żadnego wpływu na dokonane później zabójstwo i że przytoczone przezeń w zeznaniach szczegóły dotyczące pozbawienia życia s. p. Hołówki znane mu są z oświadczeń Wasyla Bilasa.

Również i oskarżony Roman Bara-

nowski nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że rewolwer dał grupie Hnatowa bez głębszego namysłu. Fakt późniejszej sprzedaży browninga tłumaczy głupotą a nie chęcią umyślnego ukrycia narzędzia przestępstwa, nie posiadał bowiem nawet pewności, że właśnie ten browning był użyty do zabójstwa s. p. Hołówki.

Na wiarygodność tej obrony wskazują poniżej przytoczone okoliczności i fakty ujawnione w toku śledztwa. Dotyczą one zarówno okresu czasu po przedzającego zabójstwo s. p. Hołówki, jak niemniej i okresu późniejszego.

Roman Baranowski jeszcze w roku 1925 jako uczeń gimnazjalny wstąpił do U. O. N. W związku z napadem na wóz pocztowy pod Kałuszem został skazany we Lwowie na 3 lata więzienia. Po wyjściu z więzienia w r. 1928 zostaje mianowany kierownikiem referatu ekspropriacyjnego. Następnie wyjeżdża do Czechosłowacji, poczem w 1930 r. wraca do Drohobycza, w następnym zaś roku zamieszkuje u swych rodziców w Dorochowie.

W czasie pobytu w Drohobyczu nawiązuje kontakt ze znanym konspiratorem Zenonem Kossakiem, który w czerwcu ub. roku za podżeganie Bilasa i Danyłyszyna do napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim został skazany na 7 lat więzienia.

Podwójna rola.

Roman Baranowski w r. 1929 zgłosił się do komisarza Czechowskiego w roli konfidenta i oddał mu niektóre usługi m. in. za nagrodą pieniężną zdradził miejsce pobytu Zenona Kossaka, którego organy bezpieczeństwa nie mogły znaleźć. Pokazało się później, że Baranowski był równocześnie głównym działaczem U. O. N. a rolę konfidenta objął na rozkaz komendy U. O. N.

To też gdy po zabójstwie s. p. Hołówki wydział śledczy we Lwowie zażądał od Baranowskiego, jako konfidenta, informacji, kto był sprawcą tej zbrodni, Baranowski początkowo nie udzielił żadnych szczegółów, później jednak dostarczył wiadomości zmyślnych.

Baranowski zataił okoliczności, że dostarczył Hnatowowi rewolwer, prze milczał on również i w późniejszym okresie czasu fakt, że za pośrednictwem Ogrodnika otrzymał zwrot rewolweru, dostarczonego na własną r. 1931 Hnatowowi. W informacjach i meldunkach składanych Wydziałowi śledczemu we Lwowie niema żadnych informacji, nie tylko o zwrocie rewolweru ale też o sprzedaniu go w dniu 19 listopada 1931 r. firmie Koczyski we Lwowie.

Dopiero po zabójstwie s. p. podkomisarza Czechowskiego w marcu 1932 r. zatrzymany Baranowski zeznał, że był w posiadaniu rewolweru „użytego“ do zabójstwa s. p. Hołówki i że rewolwer ten sprzedał za zezwoleniem podkomisarza Czechowskiego. Następnie w toku śledztwa wdrożonego przeciwko niemu w związku z zabójstwem s. p. Hołówki, Baranowski zaznaczył, że o posiadaniu przezeń rewolweru użytego „przypuszczalnie“ do zabójstwa s. p. Hołówki poinformował radcę Iwachowa i nadkomisarza Billewicza.

W świetle zeznań świadków Iwachowa i Billewicza okoliczności przytoczone przez Baranowskiego nie odpowiadają prawdzie. Baranowski nigdy nie wspominał tym świadkom przed zabójstwem s. p. podkomisarza Czechowskiego o posiadaniu rewolweru, który był, czy też mógł być użyty do zabójstwa s. p. Hołówki, oraz nie mówił im nigdy o tem, że rewolwer ten sprzedał za zezwoleniem podkomisarza Czechowskiego. Radca Iwachów stwierdził zarazem, że s. p. podkomisarz Czechowski nigdy nie wspominał mu o tem, że Baranowski był w posiadaniu rewolweru użytego do zabójstwa s. p. Hołówki i by Czechowski wydał zezwolenie na sprzedaż.

Świadkowie Stanisław Kucharski, jak i Kazimierz Billewicz stwierdzili kategorycznie, że po zabójstwie s. p.

Czechowskiego, Roman Baranowski zeznał w ich obecności, że był w posiadaniu rewolweru „użytego“ do zabójstwa s. p. posła Hołówki.

Wszystkie powyżej przytoczone okoliczności wskazują niezbicie, że oskarżony Roman Baranowski, nie tylko dostarczał rewolweru Michałowi Hnatowi w związku z projektowanymi przezeń zbrodniami, ale że po dostarczeniu tego rewolweru, będąc jednocześnie konfidentem policji, przez zatajenie znanych mu niewątpliwie faktów dotyczących zabójstwa s. p. Hołówki, przez podawanie bądźto mylnych, bądź niezgodnych z rzeczywistością informacji Wydziałowi śledczemu we Lwowie, a wreszcie przez zatajenie zwrotu przez Hnatowa rewolweru i jego sprzedaż, przyczynił się z jednej strony z całą świadomością do zrealizowania zamiarów przestępnych uczestników zabójstwa s. p. posła Hołówki, z drugiej zaś do skutecznej ochrony przez dłuższy czas tychże uczestników przed odpowiedzialnością karną.

Znaczenia stawianych Baranowskiemu zarzutów w niczem nie osłabia fakt, że Baranowski dopomógł organom policji za wyznaczoną i otrzymaną przezeń nagrodę 1500 zł. do ujęcia ukrywającego się Zenona Kossaka, zwiastcza, że w stosunku do jego osoby i do jego działalności wyrotowej nie udzielił organom śledczym szczególnych wiadomości.

Wedle słów informatora Oddziału II, Baranowski został konfidentem policji na polecenie U. O. W.

Słuszność i trafność oceny powyższej roli i działalności Romana Baranowskiego, uwydatnionej w zeznaniach świadków Buchardta i Misiskiego, potwierdza treść wywiadów wewnętrznych Wydziału śledczego we Lwowie.

**MODELE
PŁASZCZE
SUKNIE
I TRYKOTAŻE
oraz KONFEKCJĘ DZIECINNĄ
POLECA FIRMA
TAUBE, RUTOWSKIEGO 11
TEL. 5 - 1. 1818**

Treść umieszczona w numerze 8 „Surmy“ z sierpnia 1929 r. artykułu p. t. „pro konfidentów i prowokatorów“ potwierdza w całej pełni ścisłość informacji O. II. Szt. Gen. o tem, że Baranowski na polecenie U. O. W. został konfidentem policji.

Podłoże polityczne zbrodni.

W dalszym ciągu swoich wywodów akt oskarżenia zajmuje się już głównie obrazowaniem strony politycznej dokonanej zbrodni. Stwierdza on, że po zabójstwie s. p. Hołówki żadna z grup rewolucyjnych ukraińskich nie chciała przyjąć na swój rachunek dokonanego mordu. Polityczne sfery ukraińskie zdawały się być wypadkiem tym zaskoczone. Na łamach „Dnia“ wskazywano, że „zabójców trzeba szukać w tym obozie, który wydał wyrok na Szymona Petlurę, a który to obóz ma poważne wpływy w Truskawieckiej dolinie i w ostatnich czasach rozwija tam ożywioną działalność“. Z tego, co po zabójstwie pisała prasa komunistyczna i z odezw K. C. K. U. Z. U. można wnosić, iż mord truskawiecki był dziełem „dołów“ U. O. W. przesiąkniętych silnie idejami komunistycznymi. W odezwie E. K. K. P. Z. U. z 1 listopada 1931 r. wydanej „do robotników, włościan i pracujących inteligencji“, poza pochwałą działań przestępczych poszczególnych elementów wyrotowych ukraińskich, czynników komunistycznych, reasumując swe stanowisko

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej)

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej.)

wisko w sprawie zabójstwa ś. p. Hołowki, zaznacza w końcu, że jednym z ostatnich faktów rewolucyjnych walczących z „okupantem“ jest „nasze zabójstwo patrona petlurowskiego sposobu współżycia ukraińsko-polskiego“ (czytaj okupacji droga wojny z Ukrainą radziecką całej Ukrainy) posła Hołowki.

Zeznania oskarżonego Bunija.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przystąpił do sprawdzenia generaljów kolejno Bunija, Motyki i Baranowskiego. Oskarżeni Bunij i Motyka zeznają w języku ukraińskim, Baranowski zaś odpowiada po polsku. Potem nastąpiła krótka przerwa, po której przystąpiono do przesłuchania pierwszego oskarżonego Bunija.

Zeznaje on w dalszym ciągu po ukraińsku. Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony oświadcza: „Przyznaję się do czynu, do winy zaś się nie poczuwam“. Oskarżony przedstawia historię swego udziału w życiu społecznym. Początkowo był razem z Motyką członkiem Piasta, potem wstąpił do O. U. N. Wstępując do tej organizacji składał przysięgę z wiosną 1931. Przynajmniej na rewolwer na wierność Ukrainie. Przez kilka miesięcy swego pobytu w organizacji — organizacja ta nie wykazywała specjalnej działalności. W lecie 1931 przyjechał do Truskawca ś. p. Hołowko. Bunij, który jako sługa w pensjonacie SS. Służebniczek, wiedział o tym, komunikuje o tym fakcie Motyce. „Wymieniłem Hołowkę i innych gości“.

Przew.: Czy wiedział pan coś o Hołowce?

Bunij: Nie, wiedziałem tylko, że jest posłem.

Przew.: Dlaczego w takim razie w rozmowie z Bilasem powiedział pan, że „należy coś z nim zrobić“?

Bunij, po chwili wahania: „Dlatego, że był posłem“.

W dalszym ciągu zeznaje, że gdy zakomunikował Motyce o przyjeździe Hołowki, ten na to nic nie odpowiedział. W dwa tygodnie po tej rozmowie, Bunij widział się z Bilasem. Bilas zadał mu pytanie, jak długo Hołowko pozostanie w pensjonacie. Bunij odpowiedział mu na to, że niedługo pojedzie, bo już dłuższy czas bawi w Truskawcu. Bilas zadał oskarżonemu dalsze pytania: Jak Hołowko ma na imię i gdzie mieszka. Bunij zeznaje dalej, że 29 sierpnia spotkał się ponownie z Bilasem koło kooperatywy. Tu Bilas zakomunikował oskarżonemu, że otrzymał rozkaz od organizacji zabić Hołowkę, i że wykona ten rozkaz 29 sierpnia o godzinie 8 wieczorem. Jednocześnie Bilas oświadczył Bunijowi, by dał mu znać, czy Hołowko będzie o godzinie 8 w domu. Wieczorem Bunij spotkał się po raz wtóry z Bilasem tuż przed pensjonatem. Oskarżony zeznaje, że Bilas stał pod świerkami razem z drugim oskarżonym, którego jednak Bunij nie widział. Bilas spytał się Bunija, czy Hołowko jest w pokoju, po czym kazał mu iść do kuchni. Wszedłszy do kuchni, Bunij zasiadł do kolacji. Po kilku minutach przybiegł służący, mówiąc, że zabito posła Hołowkę. Oskarżony zeznaje, że na wiadomość tę wybiegł z kuchni do pensjonatu, w drodze jednak otrzymał polecenie, aby pobiegł po lekarza. Jak wrócił, w pensjonacie było już wiele ludzi. Bunij wszedł do pokoju ś. p. Hołowki. Leżał on na łóżku w pozycji pół leżącej, nakryty kołdrą.

Przew.: Czy widział oskarżony rany i krew?

Osk.: Nie.

Przewodniczący pokazuje Bunijowi fotografię, na której widać plamy krwi na kołdrze. Oskarżony oświadcza, że przyszedł na chwilę do pokoju, po czym wyszedł na korytarz. Zeznaje dalej, że został zaraz aresztowany. W areszcie siedział w jednej celi razem z Bilasem. W celi tej było 6 zatrzymanych. Bunij leżał na pryczy, obok Bil-

Skład ławy przysięgłych.

Ławę przysięgłych stanowią: Wiśniewski Bronisław rolnik, Zakrzewski Konstanty kierownik kooperatywy, Byrka rolnik, Burski zarządca lasów, Cisek Józef rolnik, Roleczek Antoni rolnik, Bredy emer. maszynista, Lorenz kupiec, Bródka emer. sierżant, Rudawski naczelnik gminy, Płowiak urzędnik i Poplawski urzędnik.

lasa, który po cichu opowiadał mu szczegóły zabójstwa.

Przew.: Czy Bilas opowiadał panu ze szczegółami?

Osk.: Tak, opowiadał dość szczegółowo. Wedle tego opowiadania, jak ja wszedłem do kuchni, to Bilas z drugim osobnikiem wszedł po schodach, nie napotkawszy nikogo. Do pokoju Hołowki wszedł pierwszy Bilas. Oskarżony nie pamięta, czy przedtem Bilas pułkał do drzwi, wie tylko, że wszedł, otworzywszy je.

Przew.: Czy Bilas mówił oskarżonemu, ile razy strzelał do ś. p. Hołowki?

Osk.: Nie wiem.

W dalszym ciągu zeznania Bunij opowiada relacje Bilasa, iż Hołowko po pierwszym strzale skrzywił się boleśnie, co zrobiło wrażenie na mordercy. Po dokonaniu morderstwa Bilas ze swym towarzyszem zbiegli po schodach, jak mówi Bunij, półprzytomny. Bilas wraz z drugim sprawcą zbiegł ulicą w dół, a potem udał się do swego domu, a drugi sprawca do swego. Oskarżony zeznaje, że Bilas dokonał zabójstwa dlatego, ponieważ organizacja wydała rozkaz zabicia Hołowki, gdyż Hołowko miał być inicjatorem pacyfikacji.

Na pytanie przewodniczącego dlaczego oskarżony się przyznał, Bunij odpowiada: Dlatego, że żał mi było człowieka. Bunij zeznaje dalej, że należał do OUN, względnie UOW. Oświadczył dalej, kto wchodzi w skład piątki. Byli to mianowicie: Bilas Włodzimierz, Bilas Wasyl, Danyłyszyn, Motyka i Bunij.

Kto był sprawcą zabójstwa?

Przew.: Kto był sprawcą zabójstwa?

Osk.: Wasyl Bilas z całą pewnością.

Przew.: Jak pan przypuszcza, kto był drugim sprawcą?

Osk.: Mam wrażenie, że Danyłyszyn; obaj byli przyjaciółmi, byli nawet krewnymi.

Przew.: Czy Bilas mówił, że dostał rozkaz?

Osk.: Tak, mówił, że dostał rozkaz. Po przedstawieniu zeznań złożonych w śledztwie, Bunij odpowiedział, że rozkaz dostał Hnatow, rejonowy komendant UOW w Tustanowicach, zdał je się — drogą telegraficzną.

Przewodniczący pokazuje rewolwer. Bunij oświadcza, że w dwa miesiące po zabójstwie posła Hołowki, Bilas wyjąwszy w swym mieszkaniu rewolwer z kieszeni, oświadczył wobec Bunija, że rewolwer ten był użyty do zabójstwa ś. p. Hołowki. Bunij rozpoznaje rewolwer wobec sądu, zaznaczając, że rewolwer ten miał ryse na rękojeści.

Tu Bunij oświadcza, że między Bilasem a Motyką była pewne rywalizacja na tle organizacyjnym. Jeżeli zaś chodzi o Hnatowa, to oskarżony go nie znał. Co prawda w roku 1930 Bilas pokazał mu Hnatowa, mówiąc iż jest on przełożonym.

Przew.: Od kogo Bilas otrzymał rozkaz zabójstwa, czy od Hnatowa?

Oskarżony odpowiada, że nie wie, jednakże sądzi, że wydała ten rozkaz władza wyższa.

„Coś należy zrobić z tym posłem“.

Dalej Bunij zeznaje, że Bilas po dokonaniu morderstwa wrócił na miejsce zbrodni i przypatrywał się, co się dzieje w pensjonacie.

W dalszym ciągu przesłuchania za-

daje oskarżonemu pytania sędzia Kuczera w języku ukraińskim. Zapytuje jak doszło do tego, że oskarżony Bilas w rozmowie z Motyką powiedział: „że coś należy zrobić z tym posłem“. Oskarżony płacze się w odpowiedzi, mówiąc, iż nie chciał mu zrobić nic złego, ani nic dobrego. W dalszym ciągu oświadcza, że poseł Hołowko przyspieszył swój wyjazd o czym oskarżony wiedział. Poseł Hołowko za wiadomości bowiem w dniu 26 sierpnia, że dnia 30 sierpnia już wyjedzie. Oskarżony Bunij zaprzecza jednak, jakoby dawał jakiejkolwiek informacje na piśmie, dotyczące Hołowki. Na zapytanie sędziego, jak odnosił się Hołowko do oskarżonego, Bunij odpowiada: „zyczliwie, był uprzejmy. Nie mówił nic ostrego ani nieprzyjemnego“.

Następnie prokurator zadaje pytania dotyczące szczegółów rozmowy Bunija z oskarżonym Motyką, w czasie której Bunij zakomunikował o wyjeździe Hołowki.

„Przecież mieszkam między porządnymi ludźmi“.

Prokurator zapytuje, czy poseł Hołowko zamykał drzwi w swoim pokoju?

Osk.: Nie, zawsze były otwarte.

Prok.: Czy mówił komu o tem?

Bunij: Nie.

Przew.: Tak, ale o tem wszyscy wiedzieli. Ś. p. Hołowko sam przecież mówił: „Poco będę zamykał, przecież mieszkam między ludźmi porządnymi“. Prokurator prosi o stwierdzenie na podstawie protokołu zeznań

Co zeznaje oskarżony Motyka.

Po wznowieniu rozprawy przystąpił do przesłuchania oskarżonego Motyki. Motyka nie przyznaje się do winy. Oskarżony opowiada o swej rozmowie z Bunijem. Wobec pytań przewodniczącego Motyka miesza się. Zeznania jego stale stoją w sprzeczności z zeznaniami, które złożył poprzednio w śledztwie. Zeznaje on dalej, że w dniu morderstwa Hołowki spotkał Bilasa, który mu kazał iść do domu „bo będzie robota“.

Przewodniczący Wondrausch wyjaśnia wobec sędziów przysięgłych, że jest to zwykły sposób wyrabiania sobie alibi.

Kiedy następnego dnia po morderstwie Motyka spotkał Bilasa i zapytał go, czy wie o zabójstwie Hołowki, ten odpowiedział: „Już wyjechał bez biletu do nieba“. Motyka oświadcza, że Bilas powiedział mu, iż razem z Danyłyszynem zabił ś. p. Hołowkę. Oskarżony zeznaje, że Bilas miał pewne dane, iż Hołowko był inicjatorem pacyfikacji i że z tem udał się Bilas do Hnatowa. Hnatow potwierdził to i zażądał ściślejszych informacji, dotyczących Hołowki. Bilas po otrzymaniu tych informacji udał się ponownie do Hnatowa. Bilas wyraźnie mu powiedział, iż właśnie on z Danyłyszynem otrzymał rozkaz wykonania zamachu. Tu oskarżony opowiada o przebiegu morderstwa wedle słów Bilasa. Mianowicie Bilas i Danyłyszyn weszli do pensjonatu na I. piętrze i zapukali do pokoju, gdzie mieszkał Hołowko, poczem oddali strzały do leżącego w łóżku. Motyka zeznaje, że kiedy się wdział potem z Bilasem, ten oświadczył mu, że Hnatow zrobił to na własną rękę, gdyż komenda krajowa O. U. N. nie wie nic o zamachu.

Motyka płacze się w zeznaniach

Na zapytanie jaki był skład piątki, Motyka nie chce udzielić konkretnej odpowiedzi, płacze się. Najpierw zeznaje, że zna tylko dwóch członków, potem że trzech. W dalszym ciągu oświadcza, że po zabójstwie komisarza Czechowskiego rozeszła się w Truskawcu pogłoska, iż władze są w posiadaniu rewolweru, który był użyty do zabójstwa Hołowki. Wasyl Bilas, wedle zeznań Motyki, polecił mu, by na wypadek aresztowania wronowa

że oskarżony przyznał się do udzielenia pomocy z całą świadomością.

Prokurator: Pierwsze słowa oskarżonego były: Przyznaję się do czynu, do winy się nie poczuwam. Co to zna czy?

Oskarżony odpowiada, iż nie wiedział, że z informacji jego skorzystają do zabójstwa Hołowki.

W dalszym ciągu zadaje oskarżonemu pytania przedstawiciel powództwa cywilnego adwokat Szurlej, po czym kilka pytań zadaje obrońca Bunija adwokat Szuchewycz.

Bunij zaznacza, że wstąpił do organizacji tajnej O. U. N. względnie O. U. W. ponieważ byli tam jego koledzy i przyjaciele. W organizacji tej panował system piątkowy. Wszyscy członkowie z piątki dobrze się znali.

Następnie po pytaniach obrońcy Bunija adwokata Roguckiego i sędziego Kuprowskiego, oraz sędziego Chrzyszczewskiego, prokurator oświadcza: wobec tego iż oskarżony zmienił do pewnego stopnia swoje zeznania, o ile chodzi o słowa wypowiedziane do Motyki i że bardziej wyraźnie postawił tę kwestię w toku śledztwa wnosząc o odczytanie protokołu. Tam oskarżony Bunij stwierdził, że spytał Motykę czy nie trzeba będzie coś zrobić z tym polskim posłem. Tu zaś zeznał, że pytał Motykę, czy nie trzeba by coś zrobić z tym Hołowką?

Przewodniczący odczytuje ten ustęp z aktów zeznanych przed sędzią śledczym. Na pytania adwokata Kmicikowicza oskarżony odpowiada, że Motyka przyjął wiadomość o pobyście Hołowki w Truskawcu obojętnie.

O godzinie 2.15 nastąpiła przerwa.

Wykonując powyższe polecenie Motyka po chwilowym aresztowaniu w czerwcu 1932 złożył komisarzowi Billewiczowi przyrzeczenie informowania go i opowiadał mu, wedle własnego określenia „bajeczki“.

Po zwolnieniu zakomunikował Bilasowi, że zdołał już wywiązać się z otrzymanego polecenia, na co Bilas polecił mu nadal utrzymywać w błędzie policję.

O godzinie 3 po południu rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

Tajne przejścia pod domem Goeringa.

Londyn, 1^o września. (PAT). W ciągu poniedziałkowej rozprawy przed międzynarodową komisją w sprawie podpalenia Reichstagu, zeznawał sekretarz frakcji komunistycznej Reichstagu Otto Kuhne. Oświadczył on, że niemożliwym jest, by trzej oskarżeni Bułgarzy zdołali dostać się do Torglera bez wiedzy sekretariatu, zaś w dniu wybuchu pożaru Torgler nie przyjmował żadnych wizyt.

Jeżeli dostarczono większą ilość materiałów palnych, to można to było uskuteczyć tylko przez podziemne przejście z mieszkania Goeringa.

Siostra Bułgara Dymitrowa zeznała, że brat jej nie był nigdy zamachowcem i nie brał żadnego udziału w zamachu na katedrę w Sofii.

Zkolei komunistę Bułgar Swidiec oświadczył, że był ściśle współpracownikiem Dymitrowa i dostarcza wielu szczegółów potwierdzających jego alibi w dniu pożaru. Dymitrow w dniu tym wogóle nie był w Berlinie. Dymitrow po pożarze nie opuścił Berlina, gdyż nie poczuwał się do żadnej winy.

Jako ostatni świadek zeznawała żona zamordowanego w Królewcu posła komunistycznego Schütza, która potwierdziła tylko, że Torgler na zebraniach komunistycznych nawoływał do niestosowania żadnych aktów indywidualnego terroru. Na tem przesłuchanie wszystkich świadków ukończono. We wtorek komisja będzie przygotowywała raport, który opublikowany będzie prawdopodobnie we środę.

Polska pożyczka wewnętrzna.

Przemówienie prof. dr. Leopolda Caro na zebraniu lwow. woj. Komitetu Obywatelskiego.

Dostojne Zgromadzenie! Jeśli się ma mówić w Polsce o sprawach skarbu, nasuwa się każdemu młotownikowi historyi hasło zagrożonej rozbiorem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z czasu, gdy zrozumiała nareszcie, do czego doprowadziła ją „złota wolność“ i nie korzenią się przed interesem publicznym, — hasło: „Skarb i wojsko“. Hasło owo realizuje dopiero dzisiejsza generacja. Dzięki wielkiemu budownictwu Polski Marszałkowi Piłsudskiemu i jego współpracownikom mamy dziś wojsko, które zapalem i teźnyją zajęto miejsce jedno z pierwszych w Europie i z którego jesteśmy dumni. Jednak i ono skutkiem ciągłych a koniecznych oszczędności w dziedzinie zwłaszcza artylerji, lotnictwa i marynarki nie może pozwolić sobie na jakiekolwiek wydatki, które nie byłyby potrzebne do własnego a ciągłego dozbrajania się.

Zasobny skarb to drugi a właściwie pierwszy z kolei i z logiki postulat patriotów 18-go wieku. Ale tu wstąpił dopiero niedawno na właściwą drogę.

U początku ponownego naszego istnienia, popełniono szereg błędów, z których największym była naśladowana bezkrytycznie po Niemcach inflacja. Straszne spustoszenie, jakie wywarła wśród uczciwych obywateli, wzbogacając spekulantów, jest jeszcze w pamięci wszystkich. Największą stratę poniósł wówczas Skarb Państwa, dobierający podatki i opłaty w dewaluujących się w szalonym tempie marżach, a zmuszony płacić zobowiązania swe zagraniczne w złocie i oddawać złoto na wyrównanie zobowiązań prywatnych importerów towarów zagranicznych.

W ten sposób złożone przez ofiarnych patriotów złoto odpłynęło bez pożytku dla kraju zagranicę, zamiast służyć za niewzruszoną podstawę waluty polskiej. Snobizm nasz, lubiący się oddawać w towarach zagranicznych i podróżach bezmyślnie jak zawsze podkopywał nasz bilans płatniczy.

I kiedy nareszcie po 6 latach ustawicznych strat i deficytów przystąpiono do utworzenia polskiego Banku emisyjnego i wydawania złotego, oparłego na złocie, uczyniono to z tak małym i niewystarczającym zasobem kruszców topniejącym w dodatku daleki skutkiem owych niewygaszanych predelekcji dla wszelkiej cudzoziemszczyzny, że po niespełna roku złoty nasz się zachwiał, giełda wienząca ślepo w miarce niemiecką rozpoczęła spekulację na zniżkę waluty polskiej i w rezultacie Państwo i uczciwi obywatele ponownie ponieśli dotkliwą stratę, a złoty ostatecznie ustalił się na niższym, niż poprzednio poziomie.

Sytuacja ta, rezultat zarówno braku odwagi cywilnej jak i fachowej wiedzy uległa zasadniczej zmianie dopiero od września 1926 r. — Nastąpił szereg zasadniczych i mądrych pociągnięć Rządu, które musiały doprowadzić do korzystnych wyników.

W planie stabilizacyjnym z r. 1927 przyjął Rząd obowiązek nie zaciągania pożyczek na cele pokrycia deficytu w budżecie aż do r. 1930, miał więc prawo zaciągnąć pożyczkę na ten cel już w roku 1931 — ale z prawa tego do obecnej chwili nie skorzystał. Wszelkie przepisy dotyczące reglamentacji obrotu walutami lub dewizami zostały w Polsce w roku 1927 zniesione, a uczyniono to skutkiem domagań się przemysłu i handlu polskiego, pragnących mu jaknajdalej na rękę, a to mimo zachęty z różnych stron i nęcących przykładów szeregu państw ościennych wskazujących drogę odmienną.

Następnie Rząd nasz zaprzestął zupełnie wydawania biletów skarbowych. Jeszcze w roku 1926 były one w

obiegu w liczbie 95.7 milj. złotych, w 1927 było ich już tylko 41.3 milj., w r. 1928 tylko 16.4 milj. a 1-go stycznia 1933 pozostała tylko mała reszka 100.000 złotych.

Spłata zarówno pożyczek wewnętrznych, jak zagranicznych postępuje w tym czasie rażno naprzód. Pożyczka kolejowa z r. 1924, której wysokość w r. 1926 wynosiła 45.7 milj. złotych, 1 stycznia 1933 wynosi ledwie 22.4 milj.

Pożyczka inwestycyjna z roku 1928, która z końcem tego roku wynosiła jeszcze 46.1 milj. w dniu 1 stycznia b. r. przedstawia wysokość 29.9 milj. Równocześnie pożyczka włoska z r. 1924, dolarowa z roku 1925 i stabilizacyjna z roku 1927 zmalały znacznie dzięki zapobiegliwej gospodarce Rządu, tak że dług zagraniczny zmniejszył się o 55.6 milj. zł. Pokrycie kruszcowe naszych banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi stale około 44—45%, czyli o 14—15% ponad pokrycie ustawowe. Porównajmy z tem pokrycie ledwie 7%-owe marki niemieckiej, której kurs mimo to dzięki wielkiemu patriotyzmowi narodu niemieckiego stoi bardzo wysoko. Czy przy podobnie niskim pokryciu u nas nie panowałby popłoch?

Państwu służy prawo korzystania z bezprocentowego kredytu w Banku polskim do wysokości 100 milj. złotych. Faktycznie kredyt ten wykorzystano tylko do wysokości 90 milj.

Wedle planu stabilizacyjnego z r. 1927, ułożonego w porozumieniu z wierzycielami zagranicznymi, uzyskali prawo wydawania bilonu do wysokości 320 milj. złotych, licząc po 12 złotych na głowę ludności. Układem z roku 1932 zawartym z Bankiem polskim granica ta uległa podwyższeniu do 396 milj. złotych stosownie do wzmożonej znacznie liczby ludności. Mimo to stan faktyczny pozostał niemal w granicach dawniej ustalonych, wynosił bowiem 1 stycznia br. 322.4 milj. złotych.

Na głowę ludności przypadało w Polsce w roku 1932 — 156 złotych długu, w roku 1933 tylko 152.3 złotych. Równocześnie obciążenie to wynosiło na głowę w Wielkiej Brytanji 7156 złotych, w Holandji która wszakże nie miała żadnych wydatków wojennych 1229 złotych, we Włoszech 1059 złotych, w Czechosłowacji 598 złotych, w Rumunii 449 złotych. Znaczy to, że nasze obciążenie długami jest wielokrotnie mniejsze, niż w innych krajach.

Kilka lat temu zaszedł inny jeszcze fakt, który poprawił bardzo znacznie naszą sytuację finansową. Układem haskim z 20 stycznia 1930 uzyskaliśmy całkowite zwolnienie z obowiązków zapłaty 7 miliardów 150 milj. złotych, przyjętego w traktatach pokojowych w Wersalu i w St. Germain na rzecz komisji reparacyjnej, a nałożonego na nas z tytułu obciążenia majątku państwa

niemieckiem i austriackiem, tudzież z tytułu wypadającej na nas części długów niemieckich i t. zw. taksy wyzwolenia (za ziemie wchodzące dawniej w skład monarchji austro-węgierskiej).

Dzięki wielkiej oszczędności Rządu w dziedzinie wydatków i zredukowaniu naszego budżetu w roku 1932/33 o przeszło 220 milj. w stosunku do roku poprzedniego, a o blisko 600 milj. w stosunku do roku 1930/31, co okazało się przykłą koniecznością wobec redukcji dochodów w podobnym stosunku, złoty zdołał się oprzeć wszelkim próbom podważania jego wartości.

Obawa choćby małej inflacji zalecającej po cichu i dyplomatycznie przez pewne jednostki, dziś nie zachodzi.

Istnieje jednak dotąd pewna niewłaściwość, wyróżniająca nas ujemnie w stosunku do zagranicy. Jest nią przewaga długów zagranicznych nad wewnętrznymi. Nietylko na zachodzie ale i w Czechosłowacji rzecz się ma odmiennie i to mimo że ogólne obciążenie jest tam o wiele większe, niż u nas. Wszak w Czechosłowacji na obsługę długów przeznaczają się 23.5% ogółu wydatków budżetowych, podczas, gdy u nas w roku 1932 wydawaliśmy na ten cel tylko 9.3%, a w roku 1933 jeszcze mniej bo tylko 8.4%. Mimo to zaś przeważają długi zagraniczne i to w tym stopniu, że wynoszą 9 razy więcej, aniżeli długi wewnętrzne. W szczególności winni jesteśmy zagranicy: — 4.514.200.000 złotych, wie rzycielom krajowym tylko 450.200.000 złotych.

Przyczyną tego stanu rzeczy, jest powiedzmy to sobie otwarcie, mniejsze u nas, niż gdzieindziej zaufanie do Rządu, po części wywołane dwukrotnem niedopisaniem pomysłów skarbowych, tak w epoce inflacji, jak i w 1925 roku w epoce załamania się złotego, po części zaś zastrzeżeniem walk politycznych.

Tak być dłużej nie może. Powinajca i przykłą nasza finansowa zależność od zagranicy winna być powolnie zlikwidowana a pożyczki zagraniczne, zwłaszcza najociążliwsze z czasem skonwertowane na długi krajowe.

Entuzjazm, jaki obudziła rozpisaną obecnie pożyczka przywołuje właśnie odczucie patriotycznego obywatela, który nie chce, aby zagranica przy sposobności udzielania nam pożyczki dyktowała warunek, byśmy u niej opatrzywać się w towary, które w równej lub w lepszej jakości moglibyśmy nabywać w kraju.

Obywatel -patriota polski — nie chce aby linja wytyczna naszej polityki taryfowo-celnej, wytknięta przez Rząd dla dobra polskiego rolnictwa, przemysłu, czy rzemiosła ulegała zachwianiu i zmianom dla tego tylko, iż niejeden z zasobnych obywateli polskich nie poczuwa się do obowiązku

lokowania swego majątku w walorach własnego Państwa i woi go przechowywać zagranicą i umieszczać w obcych walutach, na czem niejednokrotnie dokliwie a zasłużone ponosi straty.

Obywatel-patriota polski nie chce, aby procent od zaciągniętej przez Rząd pożyczki odpływał zagranicę i to w złocie, zmniejszając nasze pokrycie kruszcowe i podkopując nasz bilans płatniczy.

I słuszne tego wszystkiego nie chce, bo dobro naszej produkcji, odporność naszego pieniądza jest z tem ściśle związana.

Gdy przeto obecnie Rząd rozpiął pożyczkę po szeregu lat fachowego przygotowania i wielkiej ostrożności, po zyskaniu uznania dla swej polityki finansowej na wielkich rynkach zachodu, wszyscy myśli te gorąco witamy i wszyscy pragniemy mu w tem dopomóc. — Gdzie idzie o skarb i wojsko, nie może być między nami różnic partyjnych, co więcej nie powinno być różnic między Polakiem a członkiem tej lub owej mniejszości narodowej, skoro wszyscy pragniemy muszają dobra Państwa, z którego losami los ich jest najściślej związany.

Gdy okreć jest w niebezpieczeństwie, nietylko załoga stacji komendy kapitału — wszyscy przezorny pasażerowie, chociażby między sobą skłóceniu, w interesie własnego dobra winni czy nie to, czego wspólny interes wymaga.

A wszakże nawa państwowa polska zagrożona będzie zawsze, póki mentalność naszego sąsiada z zachodu nie ulegnie zasadniczej zmianie.

Skoro zaś obecna próba dokonano apelu do rozumu, godziwego interesu i patriotyzmu wszystkich obywateli Państwa, skoro zabezpieczono subskrybentów przed daleką zresztą obawą spadku kursu złotego zapewnieniem, że waluta pożyczki opiewa na złote w złocie, skoro oznaczono procent po 6%, a więc wyższy, aniżeli ten, jaki ofiaruje P. K. O. od książeczek opiewających na złote w złocie, a właściwie jeszcze wyższy z powodu kursu emisyjnego niższej parii, — istnieje niemal pewność, że subskrypcja obejmująca całe Państwo przewyższy znacznie skromną kwotę 120 milionów w ogłoszeniu oznaczoną.

W tem przekonaniu należy tylko pragnąć i życzyć sobie, by Rząd w razie przekroczenia kwoty 120 milj. przez ogół subskrybentów nie redukował sum podpisanych, lecz by wypuścił oblię pożyczki narodowej w całej ofiarowanej mu wysokości, uzyskując na tę zmianę przyzwolenie p. Prezydenta i ciał ustawodawczych. Mamy w Polsce cały szereg ważnych zapewnień pełna amortyzację wydatków, jak rozbudowę fatalnych dróg i sieci kolejowej, elektryfikację kraju, wykończenie gmachów publicznych, mamy obowiązek dalszej opieki nad bezrobotnymi, których liczba w ziemie znów wzmagać się zaczyna. Niema więc powodu do przypuszczania, by uzyskać się mająca nadwyżka nie była dla kraju nieodzowną, lub przysporzyła ciężarów zbyt dotkliwych.

I jeszcze jedno. Należy gorąco pragnąć aby ta pożyczka, zainicjowana w szczęśliwej chwili, przyczyniła się przez zszeregowanie się pod jednym sztandarem ludzi dobrej woi, do uśmierzenia antagonizmów, zbliżyła w wspólnej pracy przeciwników, przekonała wszystkich, że i tu i tam jest dobra wola i zrozumienie interesów Państwa.

W tej nadziei proszę wszystkich panów, aby nietylko sami subskrybowali pożyczkę w możliwie jak najwyższej sumie, ale by nadto w swych kołach zechcieli agitować za nią jak najgoręcej. — Dowiedźmy, że gdzie idzie o skarb i wojsko, wszyscy idziemy razem — i że Lwów, zawsze wierny, gdy idzie o dobro Polski, kroczy w pierwszych szeregach.

Obchód ku czci Jana III w Pomorzanach

Obywatele miasta Pomorzan pow. zborowskiego w 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej ufundowali wspaniały pomnik Króla Jana III, który stanął obok tamtejszego ratusza.

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika nastąpiło w dniu 17 b. m. O godz. 10.30 odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, poczem procesja ruszyła pod pomnik. Odsłonięcia pomnika dokonał w imieniu wojewody tarnopolskiego p. Moszyńskiego, jako honorowego prezesa budowy pomnika, starosta zborowski p. Kocót w obecności przedstawicieli powiatowych władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych, oraz miejscowego mieszczaństwa i okolicznej ludności wiejskiej. W uroczystości powyższej wzięła również udział kompania honorowa wraz z orkiestrą 51 p. p. oraz

oddział Związku Strzeleckiego okręgu pomorzańskiego.

Po odsłonięciu pomnika ks. kanonik Kostułowski, proboszcz pomorzański, dokonał aktu poświęcenia pomnika i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie wygłosił przemówienie starosta zborowski p. Kocót, który podkreślił geniusz króla Jana III i jego służbę dla mieszczaństwa pomorzańskiego. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra 51 p.p. odegrała hymn narodowy.

Przemawiali jeszcze p. Zofja Ostaszewska, studentka filozofji, zamieszkała w Pomorzanach, im. Rusinów p. Teodor Kredenski, zaś im. Żydów pp. dr. Norbert Bund oraz Henryk Sternschuss.

Co wiezie do Paryża Norman Davis?

Program Roosevelta w sprawie kontroli zbrojeń.

Paryż, 19 września. (PAT) O poniedziałkowych obradach delegacji francuskiej i angielskiej na Quai d'Orsay wydano oficjalny komunikat, wedle którego obrady „były poświęcone zbadaniu sytuacji, istniejącej przed rozpoczęciem prac konferencji rozbrojeniowej. Wymiana poglądów odbywała się w atmosferze wzajemnego zaufania. Reprezentanci obu krajów przedstawili punkty widzenia swych rządów na różne zagadnienia, przy czym starano się osiągnąć zbliżenie obu tez. Delegacja angielska zda swemu rządowi sprawę z rezultatu rozmów. No we rozmowy przewidywane są w najbliższym czasie”.

Wedle informacji ze źródeł miarodajnych, obrady paryskie przeciągną się do środy.

Interpelowany bezpośrednio po naradach premier Daladier oświadczył, że ze strony Anglii widoczna była chęć zrozumienia sytuacji, która tym sposobem wydaje się jaśniejsza aniżeli w czerwcu r. b. Prace konferencji angielsko-francuskiej wznowione będą we wtorek z udziałem Normana

Davisa. Prasa podkreśla, że obecne rokowania są następstwem akcji dyplomatycznej angielsko-włoskiej; rokowań prowadzonych przez dwa państwa w ciągu ubiegłego tygodnia.

W kołach dziennikarskich utrzymują, że panujące przedpołudniem wedle półoficjalnej nomenklatury „nastroje dość optymistyczne” po południu uległy pewnej zmianie na gorsze.

W kołach politycznych krąży pogłoska, że Norman Davis wiezie do Paryża dla Daladiera specjalne pismo Roosevelta, w którym ten deklaruje się jako zwolennik kontroli zbrojeń, wzywać ma jednak Francję do poczynienia ustępstw w kwestii przeprowa-

nia tej kontroli. Roosevelt chciałby tą drogą utwierdzić osiągnięcie porozumienia wszystkich państw, w szczególności państw, przeciwnych wprowadzeniu stałej kontroli. Według „Liberte” Rooseveltovi chodzi o wywarcie na ciisku na Francję, by odstąpiła od gwarancji, które pragnie widzieć w systemie kontroli stałej. Kontrola, proponowana przez anglosasów, nie spotkałaby się ze sprzeciwem, nawet u Włochów i Niemców.

Według pogłosek, strona francuska zaproponuje stworzenie specjalnej komisji śledczej w Genewie, która co 2 lata objechałaby stolice dla kontroli stanu zbrojeń.

Do paryskiej wizyty p. Ministra Becka przywiązują we Francji wielką wagę.

Paryż, 19 września. (PAT) Zapowiedź przyjazdu min. Becka do Paryża z oficjalną wizytą wywołała wielkie wrażenie w paryskich kołach politycznych. Komunikat urzędowy agen-

cji Havasa stwierdza, że miarodajne czynniki przywiązują do tej wizyty wielką wagę, jako do oznaki niezawodnej przyjaźni obu narodów.

Kurs dla dyrektorów prywatnych szkół średnich.

Zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego rozpoczął się dzisiaj kurs programowo-ustrojowy dla dyrektorów prywatnych szkół średnich lwowskiego okręgu. Otwarcie kursu zaszczylił swą obecnością kurator Gadomski, który w przemówieniu swem nakreślił wagę przeżywanego momentu dziejowego w szkolnictwie, stojącym w obliczu wielkiej reformy ustrojowej.

Referat programowy o podstawowych założeniach nowych programów wygłosił instruktor ministerjalny dr. Kuchta. W programie przewidziane są wykłady dyr. depart. Min. WR i OP dr. Mendysa, naczelnika wydziału Ministerstwa Gałęckiego, wizytatora dr. Zaleskiego, instr. Wuttkego, instr. Dewitzowej, wizyt. Bryckiego i instr. Vogelsanga. Z ramienia kuratorium opiekuje się kursem naczelnik wydz. szkoln. średniego Ju, kierownikiem kursu jest wizytator Leszczyj, zastępcą wizyt. Bilinkiewicz. W kursie bierze udział z górą 60 dyrektorów, reprezentujących wszystkie prywatne zakłady średnie na ziemiach południowo-wschodnich.

Otwarcie lokalu Związku Rezerwistów.

Wczoraj wieczorem odbyła się przy ul. Kurkowej 12, uroczystość otwarcia lokalu Zarządu Okręgowego Związku Rezerwistów we Lwowie i zarazem inauguracja pracy tego Związku na tym terenie.

Do zebranych licznie członków Związku oraz reprezentantów władz i organizacji z wojewodą Belią-Prażmowskim, generałem Popowiczem i prez. Drojanowskim na czele, przemówił na wstępie prezes Związku p. Olaszewski. Z kolei powitał pożyteczną placówkę żołnierskiej pracy dla Państwa dowódca OK gen. Popowicz. Dłuższy referat o celach i działalności Związku Rezerwistów wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego, p. min. Dołnarowicz. Zakończyły uroczystość powitalne przemówienia reprezentantów bratnich organizacji, zrzeszonych w Federacji Polskich Związków Obrotów Ojczyzny.

Zjazd delegatów Kas Oszczędności państw słowiańskich.

Kraków, 19 września. (PAT) W poniedziałek otwarty został zjazd delegatów Komunalnych Kas Oszczędności państw słowiańskich pod protektora tem P. Prezydenta Rzplitej. W imieniu rządu przybyli na zjazd p. minister Zawadzki i wiceminister Korsak. Udział bierze 400 delegatów. Przemówienie powitalne wygłosił wiceprez. Związku Słowiańskich Kas Oszczędności dr. Stefan Uhma (Lwów). Po wyborze prezydium przemówienie wygłosił minister Zawadzki, poczem przemawiał wiceminister Korsak i delegaci zagraniczni, wkońcu wygłoszono referaty.

Zniżka kursów dolara i funta

Warszawa, 19 września. (PAT) Zniżka dolara jaka ma miejsce od kilku dni trwała i w poniedziałek. Od soboty spadek dolara wyraził się na giełdzie warszawskiej różnicą 16 groszy na dolarze. Czeki na Nowy Jork notowane 13 b. m. tylko 5.89 zł., a telegraficznie 5.90. Na giełdzie zurychskiej dewizy amerykańskie spadły od soboty z 3.49 i pół na 3.41, a na giełdzie paryskiej z 17.27 na 16.68. Równocześnie ze spadkiem dolara zachwiał się i kurs funta szterlinga. Od soboty strata na jednym funcie wedle notowań giełdy warszawskiej wynosi 30 do 32 grosze. Poniedziałkowe notowania przekazań na Londyn wynosiły 28.00—27.98 za funt. Na giełdzie zurychskiej kurs dewizy angielskiej spadł od soboty z 16.34 na 16.24, a w Paryżu z 80.85 na 79.90.

P. Minister Kaliński na inspekcji.

Stanisławów, 19 IX. Wczoraj w poniedziałek przybył do Stanisławowa p. minister poczt i telegrafów Kaliński w towarzystwie dyrektora gabinetu P. Starzyńskiego i inspektora Min. Poczty i Telegr. oraz prezesa lwowskiej Dyrekcji Poczty i Tel. p. Moszory i wiceprezesa p. Speta. P. Minister przeprowadził inspekcję urzędów pocztowych w Bursztynie, Haliczu i Stanisławowie, zaś popołudniu udał się w dalszą drogę do Worochty, przeprowadzając po drodze dalsze lustracje urzędów pocztowych.

Defraudacja w Czortkowie.

Władze likwidowały niedawno aferę defraudacyjną Łukasiewicza i towarzyszy, obecnie zaś w związku z tą sprawą aresztowano w Czortkowie członka Stronnictwa Narodowego prezesa Sokoła p. Ludwika Głodta.

P. Głodt aresztowany został pod zarzutem nadużyć, dokonanych w Wydziale powiatowym w Czortkowie, gdzie pełnił funkcje sekretarza. Suma będąca przedmiotem badań, wynosi około 100.000 złotych i składa się z poszczególnych pozycji wykazanych przez Wydział Powiatowy. Fundusz ubogich, Przysposobienie wojskowe, Komisję rozjemczą i td. jako braki kasowe.

Ponadto przeciwko p. Głodtowi toczą się dochodzenia o przyjmowanie prowizji za umożliwianie rozmaitym osobom i organizacjom nabywania działek budowlanych, stanowiących własność państwową lub samorządową. W związku z tą sprawą ciąży na p. Głodcie zarzut fortyfikowania organizacji ukraińskich (nacjonalistycznych), za wynagrodzeniem. (Wschód).

Wiadomości z miasta.

Wściekły pies na Zniesieniu. Posturunkowy z IX. komisariatu P. P. Wasiński zastrzelił wczoraj w południe na rogu ul. Zniesieńskiej wściekłego psa, który rzucił się na niego.

Stracił życie ze schodów. Stefan Bojaryn, robotnik Zakładu czyszczenia miasta, zam. w Zamarstynowie przy ul. Króla Jan 10, podczas kłótni ze swą żoną Anna, stracił ją ze schodów I. piętra. Anna doznała ciężkiego potłuczenia i została przewieziona do szpitala.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej.

OLBRZYME ZGROMADZENIE W SALI RATUSZOWEJ.

Wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej odbyło się olbrzymie zebranie obywatelskie celem wyboru Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej. Sala była przepelniona. Zebrali się przedstawiciele władz i urzędów, reprezentanci kleru, wojskownicy, senatorowie i posłowie, reprezentanci wszystkich zawodów, dyrektorowie banków i instytucji finansowych, delegaci instytucji społecznych itd.

Zebranie zagał prezydent miasta p. Wacław Drojanowski, podkreślając, że celem zebrania jest wybór lwowskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego dla spraw Pożyczki Narodowej. Mówca zaznaczył, że technicznie komitet opierać się będzie na zasadach Generalnego Komitetu w Warszawie, poczem wezwał zebranych do wyboru prezydium zebrania.

Na wniosek prez. dr. Brzeskiego, na przewodniczącego zebrania powołano prezydenta p. W. Drojanowskiego. W skład prezydium weszli dalej: sen. dr. Szarski, red. Laskownicki, prof. dr. Caro, poseł ks. dr. Szydelski, pos. dr. Sommerstein, wicepr. Chajes, prez. Pammer, dyr. dr. Dobiecki, ks. Łopatyński, dr. Chelińska i r. Włodzimirski.

Z kolei prof. dr. Caro wygłosił bardzo interesujący referat, który dla bra-

ku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Gdy umilkły oklaski, któremi przyjęto referat prof. Caro, p. prez. Drojanowski odczytał treść odezwy lwowskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego, która przetłumaczona również na języki mniejszości narod. rozlepiąca będzie na murach miasta.

Następnie wybrano Wojewódzki Komitet Obywatelski w następującym składzie: przewodniczącym wybrano prezydenta W. Drojanowskiego, zastępcami wybrani pos. dr. Domaszewicz, pos. ks. dr. Szydelski, sen. dr. Szarski i sen. dr. Decykiewicz, sekretarzem generalnym został wybrany dr. Nowak-Przygodzki, skarbnikiem dyr. Tomasz Zan. W skład Komitetu weszli: b. Premier Prof. dr. Bartel, nac. Tejszarski, prez. dr. Polak, b. wojewoda Gołuchowski, pos. dr. Stroński, prof. dr. Caro, Litwinowicz, wice prez. Chajes, inż. Matzke, dr. Sommerstein, dyr. Mazurkiewicz, dyr. dr. Uhma, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, p. Nowakowski, starosta Russocki z Borysławia, starosta Kaszubski z Lubaczowa, starosta Chmielewski z Drohobycza i p. Łabędzki.

Wkońcu zebranie upoważniło prezydium do technicznego przeprowadzenia akcji i na tem zamknięto zgromadzenie.

Rozwiązanie kartelu cementowego.

WNIOSEK P. MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU ZŁOŻONY W SĄDZIE KARTELOWYM.

Warszawa, 19 września. (PAT) Minister Przemysłu i Handlu na podstawie artykułów 4 i 5 ustawy o kartelach wystąpił do Sądu kartelowego z wnioskiem o rozwiązanie kartelu cementowego.

Ten krok Rządu jest wynikiem skrupulatnych badań, przeprowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu łącznie z Komitetem Ekonomicznym Ministrów. Badania te wykazały, że obecne ceny cementu niewspółmiernie wysokie z cenami innych produktów przemysłowych i rolnych, spowodowały zamiek spożycia cementu na rynku krajowym hamując racjonal-

ny rozwój ruchu budowlanego i inwestycyjnego i zagrażając istnieniu samego przemysłu cementowego. Równocześnie porozumienia międzynarodowe zawarte przez kartel uniemożliwiają eksport naszego cementu.

Z uwagi na powyższe Minister Przemysłu i Handlu, korzystając z uprawnień nowej ustawy kartelowej z 26 marca br., zawiesił równocześnie z dniem 19 bm, w całości wykonanie w polskim przemyśle cementowym umów kartelowych, by jak najrychlejš uzdrowić dzisiejsze stosunki, panujące w tej gałęzi produkcji.

Prawa Polaków w Gdańsku.

Szczegóły układu, zawartego dn. 18 września.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. (Sz.) Podpisany w dniu 18 b. m. w Gdańsku układ polsko-gdański o prawach obywateli polskich oraz osób pochodzenia polskiego na terenie W. M. Gdańska, składa się z 20 artykułów.

Art. 1-y układu postanawia, że publiczne szkoły powszechne z polskim językiem wykładowym będą zakładane na terenie Gdańska na podstawie pisemnego zgłoszenia właściwych opiekunów co najmniej 40 dzieci w wieku szkolnym, mieszkających na terenie jednej gminy lub na terenie gmin sąsiadujących z sobą na przestrzeni 3 i pół kilometra. W razie gdyby szczególne warunki nie pozwalały na otwarcie specjalnej szkoły polskiej, utworzone będą specjalne klasy polskie. Dzieci obywateli gdańskich pochodzenia polskiego, lub mówiących językiem polskim, a mieszkających w promieniu 3 i pół kilometra od danej gminy, mogą również uczęszczać do szkół z polskim językiem wykładowym. Dzieciom polskim będzie umożliwione uczęszczanie do takich szkół w duchu liberalnym. Na żądanie opiekunów co najmniej 12-ga dzieci polskich w szkołach powszechnych gdańskich wprowadzone będą lekcje religii w języku polskim. Ponadto poczynając od 2-go roku szkolnego będą utworzone lekcje języka polskiego w ilości co najmniej 4 godziny tygodniowo w ramach normalnych codziennych zajęć szkolnych. Szkoły powszechne z polskim językiem wykładowym będą stanowiły niezależne jednostki i będą miały oddzielne kierownictwo.

Art. 2-gi przewiduje, że polskie szkoły powszechne na terenie Gdańska będą mogły być zlikwidowane tylko w tym wypadku, jeżeli liczba uczniów spadnie poniżej 40.

Art. 3-ci postanawia, że szkoły publiczne powszechne z polskim językiem wykładowym będą utrzymywane i kierowane na podstawie tych samych zasad i warunków, jak szkoły publiczne powszechne z niemieckim językiem wykładowym.

W myśl art. 4. nauczycielami w szkołach powszechnych z polskim językiem wykładowym będą osoby posiadające doskonałą znajomość języka polskiego

i warunki wymagane dla wykładania w szkołach polskich. Personal nauczycielski będzie przede wszystkim wybierany z pośród osób pochodzenia i narodowości polskiej. Dyplomy nauczycielskie, uzyskane w Polsce, będą uznawane za dostateczne dla objęcia funkcji nauczycielskich w szkołach polskich na terenie Gdańska.

Według art. 5. w szkołach względnie klasach polskich będą używane podręczniki szkolne w języku polskim, nie zawierające przytem niczego, co mogło obrażać polskie uczucia narodowe. Dla szkół tych i klas opracowany będzie jednolity program nauczania.

Według art. 6. nauka języka niemieckiego w szkołach polskich nie może być czynną się wcześniej, niż w 2-gim roku szkolnym.

Art. 7. ustala, iż przy szkołach polskich, analogicznie jak przy innych szkołach gdańskich, tworzone będą specjalne organizacje rodziców i organizacje współpracy społeczeństwa polskiego z władzami szkolnymi.

W myśl art. 8. język polski będzie

mógł być używany w stosunkach władz szkolnych z rodzicami uczniów, oraz na wszelkiego rodzaju konferencjach i zebraniach, omawiających sprawy szkolne.

W dziedzinie szkolnictwa prywatnego przewiduje art. 10, że osoby pochodzenia lub narodowości polskiej będą mogły zakładać i utrzymywać na koszt własny szkoły prywatne i zakłady naukowe na terenie Gdańska, pod warunkiem, że poziom nauczania w tych szkołach nie będzie niższy, niż poziom szkół publicznych o analogicznym programie.

Art. 11. postanawia, że w razie gdyby udzielano szkołom prywatnym zasiłków lub subwencji, zasiłki takie winne być udzielane również analogicznym polskim szkołom prywatnym.

Władze gdańskie zobowiązują się w art. 13-ym do uznania polskich szkół prywatnych za równorzędne z analogicznymi szkołami gdańskimi.

W szkołach zawodowych w myśl art. 14-go utworzone będą specjalne klasy z polskim językiem wykłado-

wym, jeżeli zażąda tego co najmniej 25 osób narodowości polskiej gdy chodzi o miasto, a 15 osób gdy chodzi o miejscowości wiejskie.

Art. 15. przewiduje, że osoby narodowości polskiej traktowane będą w Politechnice gdańskiej narówni ze studentami narodowości niemieckiej.

W art. 16. Gdańsk zobowiązuje się do uznawania świadectw i dyplomów wyższych szkół polskich i do nieczynienia posiadaczom tych dyplomów żadnych trudności w wykonywaniu przez nich zawodu, do którego dyplomy te uprawniają.

Art. 17. postanawia, iż Gdańsk gwarantuje wolność używania języka polskiego zarówno w stosunkach gospodarczych, jak osobistych i społecznych, wolność zwracania się w języku polskim do władz administracyjnych, sądowych, samorządowych i wszelkiego rodzaju instytucji publicznych. Każdy dokument w języku polskim lub oświadczenie ustne w tym języku uczynione, będzie miało identyczne skutki prawne, jak dokumenty lub oświadczenia składane w języku niemieckim. Oświadczenia słowne w języku polskim, uczynione przed przedstawicielami władz, winny być umieszczane w protokołach w języku polskim, o ile waga oświadczenia tego wymaga. Osoby, które zwracają się do władz w języku polskim, oraz strony w procesie, używające języka polskiego, mają prawo otrzymania bezzwłocznie i bezpłatnie tłumaczenia odpowiedzi lub decyzji władz lub sądów.

Art. 18. przewiduje, iż obywatele gdańscy, pozostający w służbie polskiej na terenie W. M. Gdańska, będą mieli całkowite prawo wyboru szkół, do których zechcą skierować dzieci. Władze W. M. Gdańska zobowiązują się wzajemnie do pozostawienia zatrudnionym przez siebie osobom narodowości polskiej wszelkiej swobody przy wyborze szkół dla dzieci.

Przed procesem lipskim.

Berlin, 19 września. (PAT) W gmachu trybunału Rzeszy w Lipsku czynione są nadal przygotowania do rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu. Prezydent wydał zarządzenie, że karty wstępu dla publiczności ważne będą tylko jeden dzień. Cała publiczność poddawana będzie kontroli osobistej. Przynoszenie z sobą aparatów fotograficznych będzie zakazane. Zakończenie pierwszego okresu rozprawy oczekiwane jest między 5 a 9 grudnia br., poczem rozprawa przeniesiona zostanie do gmachu Reichstagu w Berlinie.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Reformy w Foreign Office.

Londyn, 19 września. (PAT) W Foreign Office nastąpiła ciekawa reforma organizacyjno-polityczna. Z dniem 1 października br. sprawy polskie wydzielone zostaną z departamentu północno-wschodniej Europy. Równocześnie wydzielone zostaną z departamentu państw zachodniej Europy sprawy niemieckie. Kwestje polskie i niemieckie połączone zostaną w jednym departamencie, który załatwiać będzie odciążony wyłączenie sprawy tych dwu państw. Reforma ta posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne i jest dowodem wzrastającego prestiżu mocarstwowego Polski, która traktowana jest w Foreign Office równorzędnie z Niemcami.

Z SALI SĄDOWEJ.

Proces o zabójstwo ś. p. Jana Chudzika.

Sanok, 19 września.

Wczorajszy i dzisiejszy dzień rozprawy sądowej w sprawie o zabójstwo Chudzika wypełniony był zeznaniami oskarżonego Jayki i Stankiewicza.

Zeznania Jayki nie wniosły do rozprawy nic nowego. Oskarżony utrzymuje, że rozmyślnie nie chciał zabić ani zranić Chudzika, który padł ofiarą przypadku. Zamachu dokonał pod presją Stankiewicza, który miał mu mówić, iż działał w imieniu Drowińskiego. Według zeznań Jayki, Stankiewicz miał go namawiać do wykonania zamachu już od stycznia b. r. W tym celu dawał mu swój służbowy rewolwer. Stankiewicz pożyczył Jayce 20 zł. na kupno dubeltówki oraz dał mu dwa naboje i śrut. Termin zamachu miał być zmieniany kilkakrotnie i jednak Jayko wzdrygał się przed dokonaniem tego czynu. Stankiewicz miał straszyć Jaykę, że wyleci z posady, jeżeli nie dokonana zamachu na Owoca.

Stankiewicz w swych dzisiejszych zeznaniach zaprzecza kategorycznie, jakoby miał namawiać Jaykę do zabójstwa Owoca, i twierdzi, że tego życzył sobie komisarz Drowiński. Stankiewicz twierdzi, że na kupno strzelby nie dawał Jayce żadnych pieniędzy, naboje dał mu w tym celu, aby Jayko zastrzelił mu jastrzębia. Terminu zabójstwa nie wyznaczał i wogóle o zabójstwie Owoca nie było mowy, na-

tomiasz mówił z Jayką o unieszkodliwieniu Owoca. Stankiewicz twierdzi dalej, że nie groził Jayce ani nie straszył go, jak również niczego mu nie obiecywał za dokonanie zamachu. O posiadaniu przez Jaykę browninga nie wiedział; rewolweru służbowego nigdy Jayce nie dawał.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrońcy — Stankiewicz twierdzi, że miał polecenie inwigilowania Owoca. Komisarz Drowiński mówił mu, że z Owocem jest ciągły kłopot, i że trzeba go jakoś unieszkodliwić. Stankiewicz zwierzał się z tem Jayce w czasie rozmowy, prowadzonej w szynku Silbermana. Jayko wyraził wtedy chęć rozprawienia się z Owocem; nie mówiono jednak o zabójstwie, i tego Stankiewicz

nie miał na myśli. Chodziło mi tylko — jak twierdzi — o unieszkodliwienie Owoca. Pogróżek Jayki, że zabije Owoca, Stankiewicz nie brał poważnie, bo Jayko należał, jego zdaniem, do ludzi „dużo gadających, ale mało robiących”. Rozmowy na temat unieszkodliwienia Owoca podejmował nie Stankiewicz, ale Jayko. Stankiewicz nie dawał Jayce żadnych instrukcji, jak ma strzelać i którądy uciekać po strzale. Stankiewicz twierdzi dalej, że nie mówił z Jayką o trzech konferencjach w komisariacie P. P. i starostwie, na których rzekomo miała być omawiana sprawa unieszkodliwienia Owoca i o takich konferencjach nic nie wie. O tem, że Jayko nosi się z zamiarem zabicia Owoca, mówił w swoim czasie kom. Drowińskiemu.

Konfrontacja Jayki i Stankiewicza.

Wobec tego, że zeznania Stankiewicza w wielu punktach różnią się od zeznań Jayki, przewodniczący zarządził konfrontację obu oskarżonych. Konfrontacja nie przyczyniła się do wyjaśnienia sprawy. Jayko twierdzi dalej, że był namawiany przez Stankiewicza do dokonania zabójstwa, i że w tym celu 6 czy 7 razy otrzymywał od Stankiewicza rewolwer, a następnie dostał pożyczkę 20 zł. na kupno fuzji. Dalej opowiada Jayko, że Stankiewicz krytycznego dnia poszedł razem z nim

przed mieszkanie ks. Dutkiewicza i wskazał miejsce, z którego ma strzelać, a po zabójstwie pocieszał Jaykę, zapewniając go, że sprawa da się ukryć.

Stankiewicz wszystkiemu temu w czasie konfrontacji zaprzeczył. Między oskarżonymi wywiązał się dłuższy dialog, w czasie którego mówili sobie po imieniu.

Po konfrontacji przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 września. (Sz.) W dzisiejszych ciągnięciach V. klasy Państwową Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 52888.
 15.000 zł. na nr. 14573 84841.
 10.000 zł. na nr. 7229 62314.
 5000 zł. na nr. 60463 132698 139953.
 2000 zł. na nr. 5174 44092 45004
 45024 60301 77197 87281 89214 91926
 97138 98342 120728 133700 144623
 152609.
 1000 zł. na nr. 314 5151 27455 36057
 44978 46063 55344 55478 59720 67205
 70529 72216 73286 76592 79119 80253
 87227 89621 93989 93994 97435 100459
 103639 103798 106227 112259 127101
 126987 127377 129372 133781 136838
 143606 144447 150336 154253.
 100.000 zł. na nr. 139669.
 15.000 zł. na nr. 77821 133332.
 10.000 zł. na nr. 67785 82366.
 5000 zł. na nr. 9613 13285 48657 91962.
 2000 zł. na nr. 7213 9675 16957 24926
 25626 27574 34988 35710 46707 55676
 78258 90660 98490 102597 109211 111879
 116981 139016 150540 154195.
 1000 zł. na nr. 854 5180 6538 8510
 9577 9826 9954 13395 17359 17849 27063
 29812 32102 33636 33884 34940 34976
 35936 37011 38357 42627 43196 49538
 52135 65473 71340 73312 74274 71728
 83459 94768 106155 115689 116558
 121155 133418 152907.

**JERUZOLIMA
A T E N Y
KONSTANTYNOPOL**

Wycieczka Linji Gdynia-
Ameryka — okrętem

„POLONIA”

Odjazd 26-go września
i 10-go października br.
Ceny biletów od zł. 600.

Inf. i sprzedaż biletów: Linja Gdynia-
Ameryka, Warszawa, Marszałkowska 116.

Wiadomości bieżące

20
września
1933

Środa

Eustachego

Wtorek: Mateusza

Wschód słońca 5:18

Zachód słońca 17:41

TEATR WIELKI

Środa 20 IX godz. 7.30 „Fraulein Doktor”

Czwartek 21 IX godz. 7.30 „Fraulein Doktor”

Piątek 22 IX godz. 7.30 „Fraulein Doktor”

Sobota 23 IX godz. 7.30 Uroczyste przedstawienie z okazji 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego (zakupione przez Związek Strzelecki) „Cyd” Corneille-Wyspiańskiego.

Niedziela 24 IX godz. 7.30 „Fraulein Doktor”

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa 20 IX godz. 7.30 „Moja Panna Mama”

Czwartek 21 IX godz. 7.30 „Nieprzyjaciółka mężczyzny”

Piątek 22 IX godz. 7.30 „Moja Panna Mama”

Sobota 23 IX — nieczynny.

Niedziela 24 IX godz. 3.30 „Moja Panna Mama” (ceny od 60 gr. do 3.50 zł.)

Niedziela 24 IX godz. 7.30 „Nieprzyjaciółka mężczyzny”

TEATR COLOSSEUM.

Film „Gdybym miał milion”, rewja „Car men w kratkę”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Szary dom”.

APOLLO: „Dzieje grzechu” Lubieńska, Samborski, Stepowski.

ATLANTIC: „Pieśń serca”.

CASINO: „Noc w Kairze” z Ramonem Novarro.

CHIMERA: „Żona z drugiej ręki”.

GRAZYNA: „Godzina z toba” oraz rewja: „Ale humorek jest”.

KOPERNIK: „Pocałunek przed lustrem”.

MARYSIENKA: „Pocałunek przed lustrem”.

MIRAZ: „Obraz Majestatu” z Vlastą Burianem.

MUZA: „Czemp”.

PALACE: Vlasta Burian jako „Adjutant Jego Wysokości”.

PAN: „Mumja” i Rewja.

PASAŻ: „Zungu”.

RAJ: „Biała trucizna” Stefan Jaracz.

STYLOWY: Vlasta Burian „Król to ja” oraz rewja „Jak się da da, to się zrobi”.

SWIT: „W pogoni za czarną maską” Herry Peel oraz dodatki.

UCIECHA: „Siedm portów, siedm dziewcząt” oraz rewja.

— Teatr Wielki. „Fraulein Doktor”, sensacyjna sztuka taktomontażowa J. Tepy, święci ogromne tryumfy na scenie Teatru Wielkiego. Publiczność śledzi w nieustannym napięciu dziwne koleje życia najgłębszego szpiega wojny światowej Anny Marji Lesser. Akcja rozgrywa się w Paryżu, Berlinie, Brukseli i pod Verdun.

— Teatr Rozmaitości. Dziś w środę święta komedia Verneuil p. t. „Moja Panna Mama”. Sztuka ta, jedna z najlepszych słynnego francuskiego komedjopisarza, obfituje w frapujące sytuacje, dowcipne powiedzenia i pełne komizmu typy.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, ul. Rutowskiego 2, tel. 26—56.

— W związku z wystawą pamiątek Związku Walki Czynnej i Związków Strzeleckich z okresu lat 1908—1914 komunikuje Zw. Strzelecki, że materiał archiwalnych dostarczyło już Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie — p. radca Gelbardt, ppłk. Zygmuntowicz, Muzea miejskie, Biblioteka U. J. K. oraz Ossolińskich. Zw. Strzelecki apeluje w dalszym ciągu do wszystkich posiadaczy jakichkolwiek pamiątek z wymienionego okresu pracy wywołanej, by zechcieli zgłosić swój udział w wystawie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd i Komenda Zw. Strzeleckiego w Lwowie, Kurkowa 12, tel. 26—04.

Pomoc dla bezrobotnych we Lwowie.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Strońskiego odbyło się onegdaj posiedzenie Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy, na którym naczelnik VII. Wydziału dr. Michalewicz zreferował przebieg akcji pomocy bezrobotnym w lecie b. r. (czerwiec, lipiec, sierpień) i nakreślił plan akcji na sezon zimowy.

Od 1 czerwca b. r. począwszy Wojewódzki Komitet dostarczał tylko maki na wypiek chleba i asygnował dotacje zabezpieczenie wypieku na łączną kwotę 28 tys. zł. W ciągu 3 letnich miesięcy przydzielono Miej. Komitetowi 213 tonn maki. W okresie tym wydał Miejski Komitet 235.885 bochenków chleba.

Brak większej gotówki zmusił Komitet do zrezygnowania akcji pomocy Bezrobotnym wydawano jedynie obiady i chleb. W 5 kuchniach: przy ul. Wągowej, Zofji, Teatyńskiej, Starotandetnej i Wronowskiej wydano ogółem 215.826 obiadów za kwotę 48.236 zł. 20 gr. — przeciętnie wydawano 2.400 obiadów dziennie.

Wydatki Miej. Komitetu pokrywano z dopłat za elektryczność, wodę i z opłat rzeźnianych, które przyniosły w okresie sprawozdawczym 82.271 zł. 74 gr.

Sekcji dożywiania dzieci i sekcji lekarskiej w okresie letnim nie dotowano.

Ze względu na szczupłość funduszy i zdanie w tej chwili prawie wyłącznie na własne siły, do czasu uzyskania z Naczelnego Komitetu Funduszu Pracy wydatniejszej pomocy, na którą słownie do zapowiedzi nie przedsięwzięcia liczy jak z dniem 1 grudnia 1933 r. Komitet Miejski będzie kontynuował dotychczasową formę pomocy, t. j. rozdawnictwo chleba i obiadów. Rozdawnictwo chleba zostanie w razie

otrzymania większej ilości maki wydatniej zwiększone. Celem umożliwienia dożywiania dzieci po szkołach przyznał Miejski Komitet Sekcji dożywiania dzieci dotację w wysokości 10.000 zł.

Niezależnie od tego Miej. Komitet po czyni starania za pośrednictwem Wojewódzkiego Komitetu o przydział ziemniaków i węgla celem zaopatrzenia bezrobotnych na zimę temi artykułami.

Przewidziane jest również lecnicstwo bezrobotnych, jednakże pomoc lekarska będzie ograniczona wyłącznie do przypadków ciężkich, obłożnych chorób. Ambulatoryjnego leczenia prowadzić się nie będzie.

W dyskusji zabierali głos: przewodniczący dr. Stroński, nacz. Wydziału Wojew. dr. Szkodziński, przewodn. Sekcji odzieżowej dyr. Sobolówna, przew. Sekcji lekarskiej i in.

W toku dyskusji podniesiono, że w bieżącym roku nastąpił wzrost zatrudnienia, a to dzięki wielkim robotom, do których przystąpiła Gmina tak z funduszy własnych, jakoteż z kredytów otrzymanych z Min. Obr. Społecznej i Funduszu Pracy. Pewną część robotników zatrudniał Okręgowy Urząd Ziemi przy regulacji Pełtwi, tudzież powiat lwowski. Razem ponad 2 tysiące osób było w ciągu lata zatrudnionych z kredytów, udzielonych przez Fundusz Pracy.

Zamykając dyskusję, przewodniczący wiceprezydent dr. Stroński podkreślił, że rok miniony był dla Miej. Komitetu rokiem intensywnej, żmudnej pracy a jednocześnie zaznaczył, że działalność Funduszu Pracy, która już w bieżącym roku dała wydatne rezultaty, w miarę trwania Funduszu, będzie się potęgowała i spełni doniosłą rolę w zakresie walki z bezrobociem.

Artyści-malarze lwowscy śpieszą z pomocą najuboższej dziatwie Lwowa.

Na apel Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej szereg znakomitych, powszechnie znanych artystów malarzy lwowskich, ofiarowało obrazy na cele Komitetu. Dotychczas nadeszły swe prace następujący artyści: Iwan Trusz — trzy obrazy olejne, Hornung — dwa obrazy olejne, prof. Markowski — dwie litografie, Pobisz — dwa obrazy, prof. Pieniążek — cztery akwaforty, J. Kratochwila — Widomska — dwa obrazy, K. Rutkowski — jeden obraz olejny, prof. J. Hawel — jeden obraz olejny, prof. K. Bartkowski — jeden obraz olejny, Korbłowa — jeden obraz olejny, Kacprowski — jedną akwafortę, Kleinman — jedną akwarelę, Kamila Rozenfeld — jeden rysunek węglem, Lelle — jedną akwarelę, Matzke — 200 sztuk widokówek.

Nadesłane dzieła sztuki będą spieniężone w formie licytacji na jednej z imprez rozrywkowo - dochodowych Komitetu.

Z prawdziwą radością podkiesić należy wielką i szlachetną uczynność lwowskiego świata artystycznego, który dzięki swej hojności przyczyni się w wydajny sposób do zasilenia funduszy Komitetu.

Będzie wdzięcznym zadaniem Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej twory trwałego piękna przemienić na chleb dla dziecka.

Stracenie mordercy z Kłodna.

Wczoraj donieśliśmy o wyroku śmierci, wydanym przez lwowski sąd dożywny na sesji wyjazdowej w Kulikowie na mordercę Elżbiety Stelmaszkowej — Piotra Żółtanieckiego z Kłodna.

Późno w nocy nadeszła telefoniczna odpowiedź z kancelarii Prezydenta Rzplitej, że Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Nad ranem wiceprokurator dr. Epler zawiadomił skazańca o treści odpowiedzi, poczem ksiądz gr. kat. wyspowiadał Żółtanieckiego. O godz. 8.30 rano przyjechał do Kulikowa kat z Warszawy. Przed gmachem sądu w Kulikowie i na rynku zebrały się tłumy mieszkańców i wieśniaków z najbliższych okolic.

Egzekucja została wykonana wczoraj o godz. 11 przed poł. na podwórzu sądowym. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza zwłoki straconego pochowano na miejscowym cmentarzu.

Zbiegła, by ochrzcić się.

W pierwszych dniach lipca br. Wydział śledczy P. P. we Lwowie otrzymał wiadomość, że z Chełma — z domu rodziców — zbiegła prawdopodobnie do Lwowa 18-letnia Sura Baila Rothholz. Miał ją uprowadzić ogrodnik Edward Świąt, aby ją ochrzcić i poślubić. Tak brzmiało doniesienie.

Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono obecnie, że Rothholcówna wyjechała z domu swych rodziców bez przymusu z jakiegokolwiek strony i z własnej woli chce przyjąć wiarę chrześcijańską. Rodziców opuściła, gdyż starszy jej brat bił ją i prześladował.

Sprawa ta wywołała dość duże zainteresowanie w sferach katolickich i żydowskich.

Oszustwo cyganki.

Cyganka Anna Łocka, obozująca u Sussmana przy ul. Żółtkiewskiej, sprze dała wczoraj za 1.50 zł Marji Pika zam. przy ul. Żółtkiewskiej 193, garść suszonych łodyg rabarbaru jako niezawodne lekarstwo na pewne dolegliwości kobiece. Marja P., po stwierdzeniu oszustwa doniosła o nich policji.

Z sesji magistratu.

Wczoraj odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka w obecności wiceprezydentów dr. Strońskiego, Chajesa i dr. Kubali. Uchwalono wnioski Wydziału II-go w sprawie poboru dodatku gminnego do państwowego podatku przemysłowego na rok 1934. Załatwiono 30 próśb w sprawie opłat cmentarnych. Ze spraw Wydz. III Magistrat udzielił 21 konsensów budowlanych oraz zatwierdził Komitetowi rozbudowy m. Lwowa 6 typów domów mieszkalnych na Żelaznej Wodzie. Uchwalono zezwolić Związkowi Ociemniałych Żołnierzy na usta-

wienie krzeseł w ogrodach i plantacjach miejskich na przeciąg 3 lat t. j. do końca 1936 r. Następnie uchwalili Magistrat oddać budowę kanału w ul. Kleparowskiej i na pl. Kazimierza Wielkiego firmie L. Ciechanowicz, w ulicy Piekarskiej i św. Piotra i Pawła i ul. Cady'ego firmie Małopolskie Zakłady Meljoracyjne i Techniczne, wreszcie w ulicy św. Michała i Nowej na Zamarynowie — firmie M. Landau. Roboty drogowe w ul. Grodeckiej uchwalili Magistrat oddać firmie Technobruk część kosztów przebudowy tej ulicy będzie pokryta z Funduszu Pracy.

— Polskie Tow. Tatrzeńskie, Oddział we Lwowie, urządza w czwartek 21 b. m. w swym lokalu przy pl. Mariackim 4 III p. herbatkę towarzyską. W programie „Pokaz fotografii” przez dr. A. Zielińskiego. Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

— Posady dla lekarzy. Biuro pośrednictwa pracy przy Izbie Lekarskiej lwowskiej, ul. Zyblikiewicza 23 tel. 32—30, zawiadamia, że są do objęcia następujące placówki lekarskie: 1) Kierownika oddziału chirurgicznego w Skarżysku (Kasa Chorych Radom); 2) Specjalisty pediatry w Kasie Chorych w Radomiu; 3) Stomatologa w Dyrekcji Okręgowej Kolej Państw a) w Stryju, b) w Tarnopolu i c) w Samborze; 4) Lekarza kolejowego rejonowego w Podwołoczyskach. Ponadto może osiedlić się lekarz wolnopraktykujący w Kurzanach st. Podwołykie woj. Tarnopolskie b) w Baworowie p. Tarnopol, c) w Dobrotworze i Zelechowie p. Kamionka Strumień, d) w Lesznie p. Brody. 5) Ordynatora oddziału laryngologicznego szpitala Starozakonnego w Warszawie. Sekretariat Biura pośrednictwa pracy udziela wyświetleń codziennie od 19—20.

— Wypadła z tramwaju linii „4” wczoraj przed poł. na ul. Listopada Agnieszka Kiszyłowicz, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 22, doznając licznych potłuczeń. Przewieziono ją do szpitala.

Wycieczka do Zagłębia Naftowego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie organizuje w niedzielę 24 września 1933 r. wycieczkę do Zagłębia Naftowego.

Odjazd z Lwowa w niedzielę 24 b. m. o godz. 6:55, powrót tego samego dnia o godz. 22:43.

W programie wycieczki do Truskawca, do Drohobycza i Borystawia, zwiedzanie kopalni nafty, wycieczki w okolicy. Cena biletu w obie strony 6 zł. 20 gr.

Wycieczka dojdzie do skutku bez względu na ilość zgłoszeń. Bilety do nabycia w Ref. Tur. Dyrekcji Kolejowej, ul. Zygmuntońska 1. 1. i w biurach podróży „Orbis” i „Wacors” ul. „Gorki”.

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Ziemia stanisławowska spełni swój obowiązek

W piątek 15 b. m. odbyło się w Stanisławowie w sali Rady Miejskiej posiedzenie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu „Pożyczki Narodowej”.

W skład Komitetu weszli: jako przewodniczący p. wojewoda Zygmunt Jagodziński, jako członkowie prezydium Komitetu: ks. dr. Grzegorz Chomyszyn, gr. kat. biskup stanisławowski; ks. infułat dr. Eugeniusz Baziak, rz. kat. proboszcz stanisławowski; ks. prałat Franc. Komusiewicz, orm. kat. proboszcz stanisławowski; poseł Wacław Chowaniec, prezydent m. Stanisławowa; Włodzimierz Dąbrowski, prezydent Izby Rzem. Stanisławów; poseł Władysław Dzieduszycki, ziemia nin; Izak Hafter, prezes Towarzystwa Kupców Żyd.; dr. Karol Halpern, ziemianin; Marian Jaroszyński, ziemianin; Inż. Józef Kowalczewski, dyrektor Tow. „Gazolina”; Inż. Kazimierz Łodziński, dyrektor kopalni; generał Kazimierz Łukoski, dowódca 11. Dyw. Piech.; Stanisław Potulicki, prezes Del. M. T. R.; poseł Józef Sanoica, wicekomisarz m. Kołomyi; adwokat dr. Henryk Seidler, jako sekretarz.

Zebrań zagaił p. wojewoda Jagodziński stwierdzając, że wobec notorycznego we wszystkich państwach faktu niedoborów budżetowych i nasze Państwo, walcząc z kryzysem, znalazło się w sytuacji, w której musi szukać nowych źródeł dla zrównoważenia budżetu.

Drogi ku temu celowi — to albo restrykcje w wydatkach personalnych, albo w wydatkach interwencyjno gospodarczych, albo w wydatkach na wojsko.

Co do tych ostatnich — to na zmniejszenie naszej siły obronnej nikt w Polsce się nie zgodzi. Restrykcje w wydatkach personalnych, a więc dalsze zniżki poborów urzędniczych były by niesprawiedliwym przerzuceniem całego ciężaru sytuacji gospodarczej na jedną warstwę — restrykcje zaś w dziedzinie polityki gospodarczo interwencyjnej, wobec położenia rolnictwa, mogłyby tylko pogłębić kryzys.

Pozostaje droga inna, nowa — pożyczka wewnętrzna. Da ona możliwość uniknięcia wszystkich ujemnych skutków w życiu gospodarczym, czy to z powodu niedoborów budżetowych Państwa, czy dalszych restrykcji czy wreszcie dalszego, koniecznego wówczas przykreślenia „strąby podatkowej”.

Korzyści „Pożyczki Narodowej” obok jej walorów ideowo - państwowych — są realne i wielkie, metylko dla ogółu, ale również dla każdego z subskrybentów. W powodzenie jej nie wolno wątpić, tembardziej, że w grę wchodzi interes Państwa i społeczeństwa i że szereg organizacji zadeklarował już swą gotowość subskrybowania jej.

W końcu zapowiedział p. Wojewoda, że zebranych, aby stwierdzili, że ten kto nie przystąpi do subskrypcji Pożyczki Narodowej, jest dezertorem w pracy państwowej.

Przemówienie p. Wojewody przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami, po czym p. wicewojewoda Czerwiński złożył oświadczenie, że urzędnicy administracji uchwalili jednogłośnie w dniu 13 b. m. subskrybować przy gościach do VII. st. st. 75 proc., jednoczesnej pensji, a w dalszych wyższych stopniach 100 proc.

Imieniem sfer ziemiańskich przemówił p. Marian Jaroszyński stwierdzając, że sfery te z radością witają fakt odwołania się Rządu do społeczeństwa o pomoc i że mimo ciężkiej sytuacji rolnictwa, ziemiaństwo spełni swój obowiązek.

Imieniem żydowskich sfer przemówi-

stwo - handlowych przemówił p. J. Hafter, oświadczając nie tylko gotowość dania Państwu pieniędzy, ale ponadto poprzez pracę wewnątrzno-organizacyjną, dania Państwu całego wyśiłku swego życia. Na sfery te Państwo zawsze liczyć może.

P. Ziobrowski przedstawiając walory Pożyczki Narodowej dla subskrybenta, stwierdził, że dla pełnego jej powodzenia trzeba odpowiednią propagandą przełamać przedewszystkiem psychozę, przejawiającą się w obawie przed większymi pociągnięciami, na dłuższy okres obliczonemi. Dużo pieniędzy jest ukrytych w sferach, które niechętnie decydują się na lokatę swych kapitałów w formie długotrwałej pożyczki — do tych sfer musi się trafić.

P. K. Schweisser imieniem kupców polskich oświadczył, że Zrzeszenie kupców polskich na odbytem onegdaj nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu uchwaliło subskrybować pożyczkę

Dni Ziemi Stanisławowskiej.

Uroczystości z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej i bohaterskiej śmierci Stanisława Potockiego już się zakończyły. Mimo niebyłoby sprzyjającej pogody, a właściwie nieogody, impreza w zupełności się udała. Mieszkańcy Stanisławowa przez trzy dni z rzędu przeżywali wielkie święto swego miasta. Również liczni goście, którzy zjechali z terenu całego Województwa, by wziąć udział w uroczystościach stanisławowskich, spędzili u nas czas możliwie najprzyjemniej i najkorzystniej — biorąc czynny udział w ogólnym wojewódzkiej manifestacji tężyzny narodowej.

Przygotowany na „Dni Ziemi Stanisławowskiej” program był b. bogaty. Jednakże nieśmiesznie — poczyniła w nim wiele zmian, tak, że szereg punktów programu zupełnie odpadło, i tak nie odbyło się przygotowywane z dużym nakładem pracy widowisko historyczne, odpadł festiwal śpiewaczy, no i igrzyska sportowe toczyły się nie przy najlepszej aurze. — Mimo wszystko jednak goście się nie nudzili. Prócz programu oficjalnego, było w Stanisławowie wiele rzeczy do oglądnięcia. Zabytki miasta, licznie zorganizowane wystawy, przedstawienia w teatrze i doskonałe programy w 6 kinoteatrach. — stały do dyspozycji gości.

Święto Stanisławowa rozpoczęło się w piątek uroczystym otwarciem igrzysk sportowych. Były one naprawdę manifestacją tężyzny naszego Województwa.

316 zawodników i 38 zawodniczek defilowało przed przedstawicielami władz z p. wojewoda Jagodzińskim na czele, by wziąć udział we wszelkiego rodzaju konkurencjach sportowych. — Liczba zawodników dotychczas niespotykana na stanisławowskich boiskach.

W pierwszy dzień uroczystości odbyło się jeszcze otwarcie biblioteki miejskiej (o czym już pisaliśmy) i wystawy zbiorowej, dokonane przez p. woj. Jagodzińskiego, który w otoczeniu pp. prez. Chowaniec, prez. Zielińskiego, star. Pajaczkowskiego i inn., pierwszy zwiędził nowootwartą placówkę kulturalną. W dalszym ciągu odbyło się w piątek poświęcenie kamienia węgielnego pod lotnisko, związane z uroczystościami LOPP-u i wreszcie zawody bokserskie — między Rewerą a reprezentacją klubów stanisławowskich — zakończone wynikiem 9:7 dla Rewery.

W drugim dniu uroczystości t. j. w sobotę po południu orkiestra Zw. Podoficerów Rezerwy — odbyła się przed kościołem Msza św. połowa, celebrowana przez ks. Opalińskiego — poczem dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Stanisława Potockiego i poświęcenia sztandaru Związku Podoficerów Rezerwy. — O godz. 12-tej goście byli świadkami jednego z najdonioślejszych zdarzeń uroczystości — otwarcia muzeum pokuckiego, nad którego realizacją pracował od kilku lat kustosz tego muzeum dr. J. Grabowski. Otwarcia muzeum dokonał p. Wojewoda przez przeczytanie wstęgi, poczem goście zwiędzili muzeum, oprowadzani przez kustosa. W tym samym gmachu odbyło się również otwarcie wystawy fotograficznej — „Peizaż i życie Województwa stanisławowskiego”, pierwszej tego rodzaju wystawy w Stanisławowie. — Popołudniem dalszy ciąg igrzysk sportowych i ćwiczeń: sokoły oraz harcerskie na boiskach sportowych. Wreszcie przedstawienie w te-

P. dyr. Hałajewski imieniem urzędników administracji ogólnej w przemówieniu swym, nacechowanym głębokim patriotyzmem, stwierdził, że urzędnicy administracji ogólnej ubiegli już inne sfery i zdecydowali swój bezwzględny akces do subskrypcji pożyczki.

Przemówienia mówców nagrodzone były żywiołowymi oklaskami. To też p. Wojewoda zamykając zebranie podkreślił, że z przebiegu zebrania odniósł przekonanie, że Ziemia Stanisławowska i tym razem spełni swój obowiązek. Na terenie powiatów powołane zostaną lokalne Komitety, które badając stan majątkowy poszczególnych jednostek stwierdzać i kontrolować będą, czy i w jakim stopniu każdy spełni swój obowiązek wobec Państwa.

Zaproponowaną odezwe Wojew. Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Narodowej zebrani uchwalili przez aklamację.

trze, oficjalny cercle u p. Wojewody, bal reprezentacyjny i zabawa sokola, na której liczni goście bawili się ochoczo aż do rana.

W trzecim dniu (t. j. niedzielę) mimo niepewnej pogody zjechali liczni goście z wszystkich miast Województwa. Przybył również szereg oddziałów strzelców, którzy obchodzili w Stanisławowie 25-lecie swego Związku. — Rano pobudka orkiestr, poczem o godz. 10-tej uroczysta Msza św. połowa z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego. Kulminacyjnym punktem uroczystości była defilada sił zbrojnych, strzelców z całego Województwa i pochod historyczny. Defiladę odbierali — p. wojewoda Jagodziński, dowódca DOK, gen. Popowicz ze Lwowa, gen. Łukoski, kom. Z. S., pl. Rusin z Warszawy, prez. Chowaniec, prez. Sądu Zieliński, dyrektor Kolei inż. Wołkanowski oraz dowódcy wszystkich pułków stacjonowanych w Stanisławowie.

Defilada rozpoczęła się o godz. 11:30 i trwała przeszło godzinę. Wzięły w niej udział drobne oddziały wszystkich formacji wojskowych stacjonowanych w Stanisławowie z orkiestrami. 3 pułki piechoty strzeleckiej, kawaleria i artyleria strzelecka strzelczynie, oddział cyklistów i pływaków oraz kolumna motocykli i samochodów. Ogółem wzięło udział w defiladzie przeszło 3.000 strzelców, którzy z okazji 25-lecia związku zjechali z całego Województwa do Stanisławowa na swoje uroczystości. Po defiladzie rozwinął się wspomniany pochod historyczny: poczty sztandarowe Związków i Stowarzyszeń, delegacja karaimów z Halicza, daleki harcerzy nieślibo oryginalnie wykonane herby 32 miast Województwa — za nimi postępowały grupy regionalne w barwnych strojach, wśród których wyróżniały się oryginalnością ubiorów huculi z okolic Kossowa. Pochód zamknął oddział husarii z czasów Sobieskiego.

W południe odbyła się w kinie „Ton” uroczysta akademія z udziałem przedstawicieli władz. Na program prócz produkcji chóralnych, recytacji i t. d. — złożyło się przemówienie p. wicewojewody Czerwińskiego i referat kustosa biblioteki narodowej w Paryżu, Stanisławowianina, dr. Czesława Chowaniec, który specjalnie przyjechał na uroczystości stanisławowskie. Zakończeniem „Dni Ziemi Stanisławowskiej” były finały igrzysk sportowych — i wręczenie zawodnikom nagród przez przewodniczącą Komitetu „Dni Ziemi Stanisławowskiej” p. wojewoda Jagodzińskiego.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiał się program uroczystości stanisławowskich. Dokładne omówienie znaczenia „Dni Ziemi Stanisławowskiej” w najbliższym numerze.

Dwudniowe uroczystości ku czci Sobieskiego w Tarnopolu.

Stolica Podola przygotowuje się do uroczystego obchodu ku czci Sobieskiego, który odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. Dnia 23 b. m. uroczystości zainaugurowane będą „Wieczorem Króla Jana III” t. j. koncertem z utworów muzycznych i produkcyj wokalnych z epoki Sobieskiego.

Dnia 23 b. m. w sobotę o godz. 12-ej w południe nastąpi uroczyste podniesienie flagi państwowej i chorągwi królewskiej na dziedzińcu zamku w Tarnopolu, oraz zaciągnięcie warty honorowej. Po południu odbędzie się na boisku sportowym w Tarnopolu dożynki: podolskie, składanie przy śpiewach chórów włościańskich wieńców p. wojewodzie Moszyńskiemu przez delegację rolników wszystkich powiatów. Następnie odbędzie się widowisko historyczne p. t. „Dożynki Króla Jana III-go” i przybycie poselstwa cesarza Leopolda I-go z prośbą o odsiecz Wiednia. Przedstawienie zakończy się żywym obrazem. Z boiska ruszy do miasta wielki pochód dożynkowy, który defilować będzie przed pomnikiem Mickiewicza.

Następnego dnia w niedzielę Tarnopol obudzi się pod wrażeniem sygnałów działowych. Przez ulice przejdą orkiestry w asyście pocztów husarzy Sobieskiego. O godz. 9-ej rano na boisku odbędzie się msza połowa dziękczynna w otoczeniu husarii. O 11-ej pochód uroczysty przez miasto i defilada. Po południu na boisku odbędą się ćwiczenia wojenne oddziałów wojskowych i Przystosowania wojskowego, produkcje gimnastyczne i t. d. Wieczorem uroczysty „Wieczór Sobieskiego dla młodzieży” w sali Sokoła. O godz. 10-ej wieczór w sali magistratu Tarnopola „Bal—Akademія” z atrakcją tańców stylowych w kontuszach, w strojach francuskich, ludowych i produkcje muzykalno-wokalne z epoki Króla Jana III.

Kronika sportowa.

REKORD ŚWIATA BECCALIEGO.

W Mediolanie odbyło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Włochy — Anglia. Zwycięzili Włosi w stosunku 88:62. W zawodach biegacz włoski i mistrz olimpijski z Los Angeles, Beccali, ustanowił w biegu na 1500 mtr. nowy rekord światowy wynikiem 3:49 sek.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE W PLYWANIU.

Znany pływak amerykański, rewelacja ostatniego sezonu, osiemnastoletni Jack Medica, ustanowił w tych dniach w Los Angeles dwa nowe rekordy światowe w pływaniu stylem dowolnym, a mianowicie: 800 metrów — 10:13,6 sek.; 1000 metrów — 12:43,8 sekund.

NUSSLEIN ZAWODOWYM MISTRZEM ŚWIATA.

W Berlinie zakończone zostały tenisowe mistrzostwa świata dla zawodowców. Finał w grze pojedynczej panów przyniósł niespodziewane zwycięstwo Niemca Nussleina, który pokonał Tildena w czterech setach, 1:6, 6:4, 7:5, 6:3.

Tytuł mistrzowski w grze podwójnej panów zdobyła para amerykańska Tilden—Barnes, bijąc w finale parę niemiecką Bitslein — Najuch 7:5, 6:1, 6:2.

W czasie tego ostatniego meczu wydarzył się przykry incydent: Najuch trafił w głowę, wskutek czego zemdlał i dopiero po półgodzinnym odpoczynku mógł wznowić grę.

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA.

Paryz. Prezes międzynarodowego związku tenisowego ogłosił w tych dniach swoją listę najlepszych dziesięciu tenisistów świata: 1) Crawford, 2) Perry, 3) Vines, 4) Cochet, 5) Austin, 6) J. Satoh, 7) Shields, 8) Cramm, 9) Stoeffen, 10) Roderich Menzel.



POŻYCZKA NARODOWA
WŁASNEMI SIŁAMI

Program radiowy.

Sroda, 20 września.

Lwów. Godz 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—11:57: Przerwa 11:57: Trans. sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Muzyka z płyt. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Muzyka z płyt. 12:55: Dziennik pouczeniowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów miejskich 15:15: Muzyka z płyt. 15:25: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i piaty. 15:43: Trans. z Warszawy. Skrzynka P. K. O. 16: Muzyka z płyt. 17: Trans. z Warszawy Odczyt aktualny. 17:15: Trans. z Warszawy Muzyka lekka z „Gastronomii”. 17:55 — 18:15: Recital wiolonczelowy Heleny Murczyńskiej, akomp. p. Zofia Sniadowska 18:15: Tr. z Warszawy: „Żołnierz-poeta” — Stefan Garczyński (w setną rocznicę zgonu) — wygi. prof. H. Mościcki. 18:35: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19:05: Płyta. 19:10: Trans. z Warszawy. Przemówienie o pożyczce narodowej. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. p. t.: „Człowiek z za Oceanu”, nowela Anatola Sterna. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Kwintet fortepianowy Ludomira Różyckiego. 20:50: Dziennik wieczorny 21: „Akcja Radio Dzieciom”. 21:10: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka 22: Trans. z Krakowa. Odczyt esperanto o Sobieskim 22:15: Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:35: Tr. z Warszawy Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Czwartek, 21 września.

Lwów. (381). Godz. 7—7:55: Trans. z Warszawy Audycja poranna. 7:55—11:57:

Przerwa 11:57: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał m. Torunia z okazji jego 700-lecia. 12:05: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Trans. z Warszawy. Komunikat Min. Opieki Społecznej dla Państw. Urz. Pośredn. Pracy. 15: Płyta. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15:15: Muzyka z płyt. 15:25: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i piaty. 15:43: Trans. z Warszawy. Skrzynka P. K. O. 16: Muzyka z płyt. 16: Trans. z Wilna: Program dla dzieci: Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Tom i jego samochód” — w opracowaniu ciotki Hali. 16:30: Płyty. 17: Trans. z Warszawy. „Wyrodna córka sufrażystki”, dialog. wygi. p. Ireną Jabłonowska. 17:15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Aleksandra Helfreichowa (sopr.), Aleksander Hernes (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 18:15: Trans. z Warszawy. Odczyt o Funduszu Pracy. 18:35: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: Lidia Kmitowa (skrzypce), Jan Przybojewski (wiolonczela) i Jerzy Leifeld (fortepian). 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Trans. z Warszawy. „Dobry obiad kluczem do serca” — wygi. p. Janina Warnecka. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Eugeniusz Maj (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie: 20:50—21: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21—21:10: Felieton p. t.: „Wykreslić czy nie wykreslić — wygi. p. Konstancja Hoinacka. 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:25: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. 22:35: Trans. z Warszawy. Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 września. (Sz.)

Dewizy (tranzakcje).

Londyn 27.97—28, Nowy Jork 5.90, Nowy Jork kabel 5.91, Paryż 35—35.01, Szwajcaria 173.30.

W obrotach międzybankowych notowano dewizę na Berlin 213.60. W obrotach pozagiełdowych marka niemiecka w gotówce 208.25, funt angielski 28.00, dolar gotówkowy 5.91, dolar złoty 9.04.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 38.25, 4 proc. pożyczka inw. serjowa 110.25—110.35, 4 proc. państw. pożyczka premijowa dolarowa 48.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 51.50, 5 proc. pożyczka kolejowa 44, 43.75, 44, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51.50, 51.38, 51.50, Bank Polski 81.50, 81.

DAJ GROSZ

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Wykopalska

W Vestonicach na Morawach, gdzie przed kilkoma laty znaleziono słynną „Venus wetonicką” — rzeźbę człowieka dyluwialnego — znaleziono w czasie badań archeologicznych rzeźbę, przedstawiającą nosorożca, posiadającą wysoką wartość artystyczną. W ostatnich tygodniach wydobyto w Vestonicach rzeźby mamuta, bizona, niedźwiedzia i w ostatnich dniach nosorożca, pochodzące co najmniej z przed 30.000 lat. Zdaniem prowadzącego prace prof. Absolona, rzeźby te zrobione są z kawałeczków rozgniecionej kości, zmieszanej z gliną przy pomocy tłuszczu i następnie wypalonych.

Prace wykopaliskowe na terenie Fo-

rum, gdzie ostatnio odnaleziono ruiny rum, w miejsc. Lepits Magna (Trypolis), gdzie ostatnio odnaleziono ruiny ciekawej świątyni, dały nowe rezultaty. Poza posągami marmurowymi i fragmentami ozdób, znaleziono części kilku posągów imperatorów. W celach świątynnej natrafiono na mozaikę podłogową z żółtego marmuru numidyjskiego. Ponadto na jednej ze ścian tej celi odnaleziono napis, wykuty na tablicy marmurowej. Napis, wykonany literami neo-punickimi, po odczytaniu pozwoli na zbadanie historii tej świątyni.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

X. Km. 2024/33. Edykt licytacyjny. Dnia 16 października 1933, o godz. 11 przedpoł. we Lwowie, pl. Krakowski 28, sprzedaje się przez publiczną licytację następujące przedmioty: ruchomości. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie. 3808/K

Km. 89/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Ottyni, urzędujący w Ottyni na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 października 1933 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Ottyni odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, składającej się z parc. bud. 44/2 i domu parterowego drewnianego, krytego blachą, położonej w Ottyni, powiecie tłumackim, województwie stanisławowskim, obejmującej powierzchnię 54 m., która stanowi własność Berla Friedmana i Estery Friedman recte Starer. Nieruchomość ta ma urządzone księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Ottyni. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 2.070 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty 1.035 zł. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekoimie w gotówce w kwocie 207 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodzą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Ottynia dnia 12 września 1933. 3809/K

Km. 267/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Uhnowie, Mikołaj Dmytruk zamieszkały w Uhnowie na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11. października 1933 od godziny 12 w południe odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do Herscha Federbuscha właśc. dóbr w Żurawcach w jego lokalu w Żurawcach, składających się, a to: z jednego kredensu starego o 2-ch lustrach czterech (4) starych szaf, dwóch wielkich koni gniadych po około 8 lat sta-

rych, dwóch koni gniadych młodych po około 4 lat starych, 7 cieląt czarnych po około 1 rok starych, 3-ch cieląt biało-kra-sych, 1-go cielęcia czerwonego - krasiego i siedmiu (7) krów (5 starych po około 10 lat, i 2-ch młodych po około 6 lat), oszacowanych na łączną sumę 980 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Uhnów, dnia 15 września 1933. 3810/K

Km. 1221/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Uhnowie, Mikołaj Dmytruk, zamieszkały w Uhnowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 9. października 1933 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do masy spadkowej śp. Marii Ederowej w Poddebach do rąk zarządcy masy Adama Wędrzychowskiego w Ulikowie, składających się z dwóch (2) stert żyta około 200 kóp, oszacowanych na łączną sumę 2.500 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Uhnów, dnia 15 września 1933. 3811/K

Km. 1225/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Uhnowie, Mikołaj Dmytruk, zamieszkały w Uhnowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, w dniu 28. września 1933 r. od godz. 11, odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do Bronisława Grabowskiego, dzierżawcy dóbr w Korczowie, w jego lokalu w Korczowie, składających się z czterech stert pszenicy jarej i jednej sterty jęczmienia, oszacowanych na łączną sumę 6.640 zł., które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego. Uhnów dnia 15 września 1933. 3812/K

Km. 1273/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Uhnowie, Mikołaj Dmytruk, zamieszkały w Uhnowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, w dniu 10. października 1933 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do Dra Juliusza Landana w Rzeczycy w jego lokalu w Rzeczycy, składających się z jednej młocarni marki „Hofher Schrantz Clayton Shuttleworth” F. D. 1225 m/m Nr. 85533 wraz z garniturem paszków, klinów i sit z przyborami i sitami, oszacowanych na łączną sumę 7.500 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Uhnów dnia 15 września 1933. 3813/K

II. Km. 894/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II, zamieszkały w Sniatynie, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 września 1933 r., od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości należących do p. Mieczysława Zeryglewicza, właściciela dóbr w Albusówce, składających się z jednej ster-

ty żyta i 50 kóp pszenicy, oszacowanych na łączną sumę 3.400 zł., które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Sniatym, dnia 24 sierpnia 1933. 3814/K

KURATELE.

P. 146/32. Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą Sądu Grodzkiego w Dąbrowie z 20 września 1932 P. 146/32 pozbawiono własności Ignacego Stręka z Dąbrowy z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Mariannę Stręk z Dąbrowy.

Sąd Grodzki Oddział I. Dąbrowa, dnia 20 września 1932. 3805

UPADŁOŚCI.

Sa 17/33. Otwarcie postępowania układowego do majątku Mendla Kerna, kupca w Tyśmienicy. Komisarz układowy s. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy: Salomon Blond, kupiec w Tyśmienicy. Audiencja do zawarcia układowego w wymienionym Sądzie, dnia 3 października 1933, godz. 12 w południe Nr. 66 Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 września 1933.

Sąd Okręgowy Stanisławów, 23 sierpnia 1933. 3797

I. Sa 15/33. W sprawie postępowania układowego do majątku Ożjasza i Frydy Weinraubów, kupców w Grzymałowie w miejsce Gabryela Krzywiorączki ustanowiono zarządcą Samuela Weinbauma, kupca w Grzymałowie.

Sąd Okręgowy Tarnopol, dnia 6 września 1933. 3808

Sa. 16/33. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 30 sierpnia 1933 Sa 16/33 otwarto postępowanie układowe do majątku Pepi Bartischan w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem układowym Dr. Stanisława Podgórskiego, sędziego Sądu tuł. a zarządcą układowym Zygmunta Krepla w Drohobyczu. Wierzytelności zgłoszyć należy u komisarza układowego najpóźniej do dnia 7 października 1933 r. Audiencja układowa odbędzie się dnia 25. października 1933 o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 39 na parterze.

Komisarz układowy. Drohobycz, dnia 6 września 1933. 3807

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

Lcz. I. T. 53/32/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Michała Pietrasa. Michał Pietras, urodzony 21. czerwca 1879, w Jamach, pow. Milec, syn Tomasz i Katarzyny, jako żołnierz b. austr. 40 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie bez wieści i zaginiony, wzywa się każdego o udzielenie tuł. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Speizerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Michała

Pietrasa wzywa się, aby tuł. Sąd uwiadomił o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy Wydział I. Tarnów, dnia 24 lipca 1933. 3701

T. IV. 73/27/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Boda z Krzyża syn Wojciecha i Marii urodzony 30 listopada 1893 w Krzyżu, jako żołnierz 57 p. p. w czasie wojny światowej na froncie włoskim w roku 1918, bez wieści zaginiony. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi Drowi T. Folnerowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś Józefa Bodę wzywa się, aby tuł. Sąd uwiadomił o swym życiu do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy Oddział IV. Tarnów, dnia 11 czerwca 1927. 3721

T. 106/33. Tarapon Kuzów, urodzony 1880 w Równi, żołnierz zaginiony w niewoli rosyjskiej 1915 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Hanczuka w Równi o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy Stanisławów, 14 września 1933. 3798

T. 73/33. Hnat Maślak, urodzony 1896 w Siemikowcach, żołnierz poległ w r. 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Petra Huraka w Siemikowcach o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy Stanisławów, 14 września 1933. 3799

T. 28/33. Andrzej Gabicki, urodzony 1887 z Halićza, żołnierz ukraiński, zaginiony roku 1920. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Onufrego Zaklińskiego w Halićzu o zaginionym do 1 roku.

Sąd Okręgowy Stanisławów, 14 września 1933. 3800

T. 27/33. Stefan Didorak, urodzony 1882 z Hołoskowa, żołnierz zaginiony roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Kozacka w Hołoskowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy Stanisławów, 15 września 1933. 3801

T. 22/33. Pylyp Stelmaszczuk, ur. 1898, z Zarzeczca, żołnierz ukraiński zaginiony roku 1930. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Melnyka w Zarzeczcu o zaginionym do 1 roku.

Sąd Okręgowy Stanisławów, 18 lipca 1933. 3802

T. 80/33. Eudokija z Byczków Jakymeczko, urodzona 1880 roku, ze Stanisławowa wyemigrowawszy się 1922 roku do Rosji nie dała żadnego znaku życia. Celem uznania ją za zmarłą i rozwiązania małżeństwa z byłym Jakymeczko, uwiadomić Sąd obrotowy wezła małżeńskiego Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku.

Sąd Okręgowy Stanisławów, 14 września 1933. 3803